№ 244 — Rocznik XV. Czwartek, 23 października 1873.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biúro Redakcyi prze... pl... cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecy 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących (urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

— Na miesiące **listopad-grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **1** talara **5** fenygów, dla miejscowych **25** srgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 22 października.

Moniteur universel ogłasza zasady, na jakie zgodzić się miała komisya przewódzców prawicy pod przewodnictwem jenerała Changarnier, a które służyć mają za podstawę rokowań nad przywróceniem monarchii. Komisya rzeczona żąda między innemi równości w obliczu prawa, uprawnienia wszystkich do piastowania urzędów tak cywilnych jak wojskowych, wolności religijnéj, daléj wolności prasy, ograniczonéj jedynie takiemi tylko prawami, które na względzie mieć będą porządek publiczny, rozpisania podatków tylko za poprzedniem zezwoleniem reprezentacyi państwa a wreszcie utrzymania głosowania powszechnego. — W sprawie przyszłéj restauracyi to jeszcze nadmienić należy, że liczbę tych, którzy wyznawanym dotychczas przeniewierzają się zasadom, powiększył w ostatnim czasie p. John Lemoine, zagorzały dawniéj zwolennik polityki Thiersa. Pan Lemoine zwątpił, zdaje się, o utrzymaniu rzeczypospolitéj, bo w artykule wstępnym Journal des Débats restauracyą uważa za niewątpliwą, żąda tylko gwarancyi dla instytucyi uświęconych czasem. Chodzi teraz o to, tak pisze p. Lemoine, ażeby pogodzić kraj z formą rządu monarchiczną i — ażeby zgoda była jak najzupełniejsza, musi kraj być pewien, że żadna ze zdobytych wolności nadwyrężoną nie będzie. Co do stanowiska Mac-Mahona w obec fuzyi zaręczają paryzcy korespondenci do Timesa, że marszałek zdala się trzyma od wszystkich agitacyi i że się stara okazać się tylko stróżem powierzonych interesów państwa. Odpowiedź, jaką dał prezydent rzeczypospolitéj według Havas niektórym deputowanym na interpelacyą co do krążących pogłosek, potwierdza to, cośmy wyżéj za angielskiém powtórzyli pismem, tj. że marszałek stoi po nad partyami i jest wykonawcą tylko woli Zgromadzenia narodowego. Ze spraw Francyi nadmieniamy daléj, że urzędowe z departamentów sprawozdania ogłaszają, jako wszelkie postanowienia, które poweźmie Zgromadzenie narodowe, żadnéj nie doznają opozycyi i uważane będą już dawniéj, że proces Bazaina z każdym dniem większy budzi interes tak w prasie francuzkiéj jak i niemieckiéj. Pisma niemieckie długie zamieszczają artykuły, poświęcone téj sprawie i wykazać usiłują, że nie zdrada, nie nieudolność marszałka Bazaina, ale przewaga strategiczna jenerałów pruskich ostateczną Francyi zadała klęskę i Metz oddała w ręce Niemców. Kreuz-Ztg. nie posiada się z gniewu nad przebiegiem procesu, nazywając go polityczno-tendencyjnym. Można było przewidzieć, są słowa pomienionego pisma, że Francya bądź jak bądź usiłuje wyszukać zdrajcę, ażeby ratować swoją dumę i módz powiedzieć, że Francya we wszystkiém góruje nad Niemcami, ale że tylko zdradą została pokonana. Nie dziw więc, że pisma niemieckie, pragnące ze swéj strony ocalić sławę oręża pruskiego, nie szczędzą nagan i wycieczek wymierzonych nie tylko przeciwko jenerałom Rivière i Pourcet ale i przeciwko przewodniczącemu ks. Aumale. Ostatni zwłaszcza celem jest najrozmaitszych wycieczek prasy niemieckiéj i oskarżony o stronniczość.

Telegram z Rzymu donosi, że przy wywłaszczeniu dóbr kościelnych zaprotestował rektor collegium romanum przeciwko zabraniu klasztoru, odwołując się w imieniu stowarzyszenia Jezuitów, że kolegium instytucyą jest papiezką i międzynarodową. Naczelnicy zagranicznych kolegiów przyłączyli się do téj protestacyi. Co do zabrania zaś jeneralatu Franciszkanów zaprotestowali konsulowie Portugalii i północnéj Ameryki. Wszystkim członkom zabranych 6 klasztórów, 4 należących do Jezuitów, jednego do Franciszkanów, jednego do minoritów, wręczono poświadczenia, że pobierają pensye.

Wizyta wiedeńska.

Odwiedziny cesarza Wilhelma i księcia kanclerza Bismarcka we Wiedniu są znów nie czém inném jak nowym dowodem staréj naszéj tezy o niezrównanym optymizmie, o udawanéj czy szczeréj łatwowierności oficyalizmu i narodowo-liberalizmu prusko-niemieckiego w przedmiocie monarszych wycieczek i podróży. Dla organów, jak Provinzial-Correspondenz i Norddeutsche Allgemeine Zeitung, jak serwilistycznéj Nationalzeitung i natchnionego Spenera, jak Weser i Magdeburger Zeitung, nie wyliczając mnóstwa innych, nie mogą cesarz Wilhelm i książę kanclerz Bismarck zrobić nic zwyczajnego, codziennego i zwykłego. Dzienniki te a za niemi i opinia publiczna prusko-niemiecka nie mogą pojąć w żaden sposób, jakby się stać mogło, iż cesarz Wilhelm i książę Bismarck, korzystając z wynalazku kolei żelaznych i wolnego czasu, wybiorą się po prostu jak inni śmiertelnicy na wystawę wiedeńską, że zajmując jednakże wyższe od innych śmiertelników stanowisko, doznają w stolicy naddunajskiéj przyjęcia, jakiém się mniéj więcéj cieszy każdy monarcha, przybywający ze swym pierwszym ministrem czy wielkim wezyrem. Cała publicystyka nie chce tego bardzo prostego i naturalnego według nas faktu pojąć, iż cesarz Wilhelm wraz z księciem kanclerzem pojechali sobie zobaczyć wystawę wiedeńską, przyczém nie mogli nie odwiedzić dworu cesarskiego we Wiedniu, że dwór wiedeński, skoro przybyli, nie mógł ich witać inaczéj jak paradami wojskowemi i uroczystemi recepcyami, że wreszcie tłum stoliczny, ciekawy jak wszędzie a gromadzący się na każde widowisko, nie mógł nic innego i lepszego zrobić jak zalegać licznie dworzec kolejowy i ulice, któremi przejeżdżali.

Publicystyka prusko-niemiecka nie może tego całego wypadku pojąć w jego naturalnym związku, przyjąć w jego naturalnéj postaci. Zamienia go więc w epopeję politycznéj doniosłości i dowodzi:

1) że sam fakt owéj wycieczki cesarsko-kanclerskiéj dowodzi przypieczętowania zgody, istnienia najserdeczniejszych stósunków między Berlinem a Wiedniem, między nowém cesarstwem prusko-niemieckiém, które powstało na gruzach starego cesarstwa austryacko-niemieckiego, a wykwitłą z owych ruin jak motyl z gąsienicy monarchią austryacko-węgierską. Drobiazgi, jak n. p. że armia, że dynastya, że tradycye nowego utworu austryackiego są żywcem te same, co w starym, że nowe cesarstwo prusko-niemieckie jeśli chce iść w logicznéj konsekwencyi swéj genezy, nie może nie mieć apetytu na niemieckie posiadłości monarchii austryacko-węgierskiéj, która, jeśli chce istnieć, prezentu na rzecz Niemiec robić z nich nie może, czyli, że mimo wszelkich wizyt, recepcyi i grzeczności między cesarstwem prusko-niemieckiém a nową Austryą leży na spodzie głęboki a nieunikniony powód śmiertelnego zatargu, — takie drobiazgi, mówimy, nie kłopocą wcale ani jasnowidzenia politycznego, ani nie mącą optymistycznéj pogody publicystyki prusko-niemieckiéj;
2) dowodzi taż publicystyka, opierając się na kilkadziesięciu Lebehoch, pośród których było podobno także słychać kilkanaście Eljen, iż serdeczność przenikająca dwór i armią, podbite dowodem przyjaźni, jakim była Sadowa, jakim były daléj odsłonione przez jenerała Lamarmorę układy z Włochami i Węgrami, — udzieliła się sympatycznie narodowi austro-węgierskiemu i że alians prusko-niemiecki nie mniéj jak osoby stojące u steru polityki prusko-niemieckiéj — są wielce popularne w Austryi.

Szczęśliwy optymizm:

zdobył sobie we wrześniu 1872 Austryą i Rosyą.

Zdobył sobie w kwietniu 1873 gabinet petersburgski z osobna.

Zdobył sobie w czerwcu r. 1873 serce szacha Nasr-Eddina.

Zdobył sobie w sierpniu 1873 serce ludności francuzkiéj ocierającéj chustkami oczy na widok ustępujących nareszcie wojsk pruskich.

Zdobył sobie równocześnie serca Szwedów w Sztokholmie, Duńczyków w Fredensborgu.

Zdobył sobie serce Włoch przyjęciem Wiktora Emanuela we wrześniu 1873.

Zdobywa sobie w chwili, w któréj niniejsze wyrazy kreślimy, serce Wiedeńczyków i wiedeńskiego dworu.

Qui embrasse trop, embrasse mal, mówi Francuz, a tych serc jest istotnie zbyt wiele, aby mimo zaręczeń Provinzial-Correspondenz i mimo radości narodowo liberalnych organów mogły kochać na prawdę. Wiemy zresztą, co znaczą podobne uściski i podobne przyjaźnie: jak nie są zdolne przeżyć ani jednéj chwili zmiany losu, jak z końcem powodzenia i szczęścia obracają się w nieprzyjaźń, jak pocałunek z Gasteinu może się zmienić na krwawy uścisk z pod Sadowy, jak serdeczność z czasu wystawy paryzkiéj może się zamienić na żelazny pierścień oblężenia paryskiego. Uczy świeże doświadczenie, uczy przekonywająco i dotykalnie dzieło Lamarmory, czém są nietylko owe grzeczności i owe pozorne przyjaźnie, ale co więcéj, czém są nawet uroczyste i stwierdzone podpisami monarszemi traktaty aliansów politycznych. Czyż doświadczenie to i nauka ginie jedynie tylko dla publicystyki prusko-niemieckiéj i czyż nie byłby czas nareszcie, aby lada wycieczki, lada wizyty, lada podróży monarszéj nie wynosiła do wysokości dziejowego fraktu i politycznego aliansu?

Jedna wszakże prawda wynika z téj gorączki poszukiwania i upatrywania wszędzie serca i serdeczności. — Jest nią obawa prędszego czy późniejszego odwetu Francyi, jest nią konieczność oglądania się za aliansami. Inne naturalnie pytanie, czy wszystkie owe serca zabiją na prawdę sympatycznie gdy się okaże ich potrzeba, czy téż przeciwnie, wśród zmiany okoliczności nie dowiodą prawdy Krasickiego bajki „o zającu, którego psy śród serdecznych przyjaciół zjadły."

Wiadomości urzędowe.

Gimnazyalny nauczyciel wyższy profesor Fahle przeniesiony został z Wejherowa do gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu a nauczyciel wyższy Ludwik Jakowicki z gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu do gimnazyum w Wejherowie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 19 października.

(Zgromadzenie komitetu przedwyborczego. — Kandydatury Ziemiałkowskiego i Smolki utrzymane. — Jeszcze o wyborach z gmin.)

(T.) Właśnie skończyło się posiedzenie komitetu obszerniejszego miejskiego. Rozprawy były bardzo ożywione, skończyły się jednak na tém, że przy przeprowadzonym balocie utrzymały się znaczną większością głosów kandydatury przez komitet ściślejsze zaproponowane: Smolki i Ziemiałkowskiego.

Oto przebieg posiedzenia.

Przewodniczący p. Dąbrowski. Jako referent komitetu ściślejszego wstępuje na mównicę p. Romanowicz i usiłuje w długiéj i rzeczywiście pięknéj mowie dowieść, że ci są w błędzie, którzy twierdzą, iż w tém nie ma sensu wybierać i członka ministerstwa i przeciwnika tego ministerstwa. Powinszować należy panu Romanowiczowi. Wywiązał się po mistrzowsku z trudnego zadania. Pan Romanowicz stanął na stanowisku polskiém i demokratyczném, a ponieważ i jeden i drugi kandydat jest i Polakiem i demokratą, więc łatwą miał już sprawę z wykazaniem, że obudwóch wybrać można i należy. Może jutro obszerniéj treść mowy p. Romanowicza przytoczę, bo istotnie zasługuje na to, tutaj wskazawszy na stanowisko przez mówcę zajęte a stanowisko arcywygodne — przechodzę do zdania sprawy z przebiegu rozpraw.

Wiadomo z listu mego rano wysłanego, że Ziemiałkowski został wczoraj w gminach wiejskich Biała Żywiec i t. d., posłem wybrany. Owoż z okoliczności téj skorzystała opozycya. Nasamprzód zabrał głos p. Jolles (izraelita-Polak) i próbował wykazać, że jest nieloicznością wybierać takich dwóch przeciwników politycznych jak Smolka i Ziemiałkowski.

P. Piątkowski znowu z okazyi, że już Ziemiałkowski jest posłem w Bialskiém wybrany, stawia wniosek, aby tę kandydaturę pominąć a wybrać obok p. Smolki albo którego z federalistów jak ks. Jerzy Czartoryski lub ksiądz Kaczała albo téż takiego żyda-Polaka jak dr. Samelson z Krakowa.

Wniosek ten śmiały wywołał formalną burzę przeciw biednemu p. Piątkowskiemu. Pp. Zgórski, Rewakowicz, dr. Czyżewicz i t. d. uderzali na niego w sposób nawet niekoniecznie parlamentarny a z rewelacyi przez p. Rewakowicza poczynionych, dowiedzieliśmy się, że jakieś grono mieszczan postanowiło agitować przeciw wyborowi Ziemiałkowskiego i że to w imieniu tych oponentów wystąpił p. Piątkowski i naraził się na cięgi.

NOTATKI
Z MOJEGO ŻYCIA.

Spisane przez

Henryka Cieszkowskiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 242.)

Przybywającego do dzisiejszéj Warszawy dwa spotykają wrażenia: najprzód potężny wzrost miasta, potém moralna duszność, jakaś obcość rodzimego w niém powietrza. Pierwsze jest wynikiem czasu, drugie smutnego kraju położenia. Dziwna rzecz, jak usposobienie wieku ciągnie do życia zbiorowego, kosztem może najlepszych skłonności i uczuć serca. Miasto, jako ognisko cywilizacyi, wciąga w siebie to wszystko, co materyalny i umysłowy ruch stanowi. Cywilizacya dzisiejsza zaostrzyła interes osobisty; interes ten stał się osią, około któréj życie się obraca. Drogi żelazne popchnęły przemysł, przemysł zaludnił miasta, bogactwo zrodziło potrzeby, poprowadziło do zbytku — wyidealizowało się życie w najponętniejszéj jego stronie, to jest w zmysłowém użyciu. Miasto właśnie uosobioném jest ześrodkowaniem takiego użycia.

Położenie jeograficzne Warszawy ruchem handlowym podniesione, wpłynęło na jéj wzrost, mimo nieprzyjaznych z innych stron okoliczności. Strony te starano się załatać pozorem, ozdobą, porządkiem, uwygodnieniem w ogóle życia, na wzór miast głęboko europejskich.

Wcielenie Królestwa do monarchii rosyjskiéj odbiło się i na zewnętrznem Warszawy wejrzeniu, złożyło, że tak powiem, łzę na niby uśmiechniętém jéj obliczu. Łza będzie zawsze łzą, chociażby w obec nastrojonego wesela. Zmazane wszelkie cechy i godła narodowości; — strącony żywioł polski z rządowych posad, ze szkólnéj katedry, z wszystkiego, co tylko swojskie, miejscowe, publiczne, śmiesznym uczyniło tytuł „Królestwo polskie" a i z niego półurzędowe pisma obedrzeć usiłują, zmieniając może logicznie nazwę „Królestwo" na „Gubernie Nadwiślańskie".

Tymczasem duch mieszkańców, rezygnacyą namaszczony, wziął kierunek wszystkim miastom właściwy, poszedł drogą spekulacyi, handlu, przemysłowéj pracy i na téj drodze szuka pożytku i korzyści dla siebie. Ztąd temi czasy tyle powstało w Warszawie różnorodnych banków, spekulacyjnych stowarzyszeń i spółek, których li tylko cyfry są celem. — Zakłady te dawały przystęp zubożałéj młodzieży, która nie wahała się klejnotu szlacheckiego na chleb powszedni zamienić.

Brak życia publicznego zajął ruch przemysłowy, który bądź co bądź, jest zawsze tętnem życia. Społeczeństwo warszawskie wyższém zwane, jak we wszystkich krajach i krajowych okolicznościach, ma cechy zawsze jednakie i też same, nie wiele przeto daje powiedzieć o sobie. Bierność jego godłem, duch konwencyjny, życie w umysłowém omdleniu. Imiona skarlały, wnikły kropla po kropli w nurt potoku, unoszący losy kraju całego.

Dobroczynność i miłosierdzie Warszawy nietylko nie ustępowały, ale z pewnością przewyższały inne, stokroć od niéj możniejsze, miasta stołeczne. Co raz rosnące opiekuńcze zakłady, ochronki i przytuliska, publiczne i prywatne wsparcia wymowne tego dawały świadectwo. Przyznać trzeba, że mimo materyalności wieku, mimo tylu w nim błędów i obłędów — duch ludzkości, obok sobkostwa, coraz się rozszerzył i powiększył. Widok niedostatku, nędzy, jako nierówności społeczeńskiéj, jakiéjbądź ona natury, sama przez się sumienie porusza, niepokoi, pragnąc zaradzić złemu. Jeżeli przeto patronat, jako instytucya, nie ma już racyi bytu, to prawo i obowiązek nakazujące ratowanie się wzajemne, zachowały się i w całéj pełni zakwitły. — Na oddanie czynu ludzkości religia użyła słowa miłosierdzie; — w języku administracyjnym nazywa się on pomoc; — demokracya czerpiąc ze słownika idei, uznającéj wszystkich jednéj rodziny dziećmi, podjęła wyraz braterstwo. Jakiekolwiek tego czynu orzeczenie, myśl wszakże taż sama, to jest solidarność ogólna, łącząca już nie klasę z klasą, ale jednostkę z jednostką, a ta ubłogosławiona łączność jest najwyższym i najpłodniejszym dowodem tak politycznego jak ekonomicznego i społecznego postępu, który tego czasu jest dziełem.

Każde społeczeństwo wyrabia się według warunków, w jakich się znajduje, idzie za biegiem okoliczności, które na zewnętrznem i moralném jego tle odkształtowują się. Atoli wpływy, jakie potężne samoistności na społeczeństwo wywierają, nie mniejszéj są doniosłości i znaczenia. Jest bowiem stósunek pomiędzy gminem a geniuszem; jakiś pociąg wiedzie do zapatrywania się, potém przejmowania się duchem, jaki każdą wyższość cechuje i ożywia.

Kiedy zawistny los odebrał nam samobyt, w którym nie ma tam i przeszkód wyrażającéj się opinii publicznéj, kiedy Bóg odmówił nam obecnie samoistności, tych wyższych świateł, co wychowują i kształcą pokolenie, cóż dziwnego, że bez przykładów i wzorów społeczeństwo idzie chwiejnie, zbacza z dróg właściwych położeniu, w jakiém się znajduje.

Mówiąc o godności wyższych warstw warszawskiego społeczeństwa, przyznajmy, że mogłoby się obyść bez wielu choć drobnych ale wpływowych usterek, rażących oko poważnie zapatrującego się obserwatora. Zabłąkanie się piękniejszych krajowych imion do klubów rosyjskich i gry w nich piekielne przykro biją w ucho i złe o wyższych warstwach dają wyobrażenie.

Światem wielkiém nazwano w społeczeństwie tego onego sfery, które materyalnie a raczéj okaźnie w nim przodkują. Do tego przodkowania składają się naj-

P. Niemczynowski, krawiec-radny odwrócił burzą od p. Piątkowskiego a ściągnął ją na siebie, postawił bowiem w miejsce kandydatury wybranego już w Bialskiém Ziemiałkowskiego, kandydaturę dra. Juliusza Czerkawskiego. Zwrócono się więc przeciw niemu. W końcu postanowiono przystąpić do głosowania gałkami.

Nasamprzód głosowano nad Ziemiałkowskim, bo ten miał w ściślejszym komitecie wszystkie głosy za sobą, choć się p. Niemczynowski domagał aby się trzymano alfabetycznego porządku.

Głosujących było 70. Ziemiałkowski otrzymał 51 gałek białych a 19 czarnych. Galerye silnie obsadzone, przyjęły wiadomość o tym rezultacie głosowania rzęsistemi oklaskami. W ogóle wszystkim przemówieniom za Ziemiałkowskim przyklaskiwano bardzo szczerze.

Następnie głosowano nad kandydaturą Smolki. Głosujących 67. Białych gałek padło 55, czarnych 12. I ten rezultat przyjęto oklaskami.

P. Niemczynowski usiłował jeszcze przeprowadzić balot nad Czerkawskim, a to w przypuszczeniu że jutro może przyjdzie telegram od Ziemiałkowskiego, który wybrany już w Biale zrzecze się kandydatury we Lwowie, potrzeba więc mieć na wypadek gotowego kandydata, ale pp. Zgórski, Rożański, Zuker itd. wykazali zgubność wniosku który też upadł.

Na tém posiedzenie skończyło się. Jutro zgromadzenie wyborców po dzielnicach, gdzie członkowie komitetu mają obowiązek przekonywać wyborców o konieczności głosowania i za Smolką i Ziemiałkowskim, a w czwartek wybory.

Uzupełniając moje doniesienia dawniejsze o wyborach gminnych, muszę dodać, że w Zaleszczykach nie został wybrany ów nikomu nie znany Jauretz, ale jak się zdaje p. Jan Jocz, marszałek Rady powiatowéj, którego imię i nazwisko telegram przekręcił. Wybór nie był rozstrzygnięty, miało przyjść do ściślejszego wyboru między nim który otrzymał 119 głosów a chłopem Hajdamachą, który otrzymał głosów 109, żaden z nich bowiem nie otrzymał absolutnéj większości głosów.

Tak samo w Łańcuckiém miał być ściślejszy wybór przedsiębrany między dwoma chłopami Gołąbkiem i Koluchem. Nie mógł to tam p. Alfred Potocki, właściciel Łańcuta postarać się o mandat?

W Krakowskiém wybrano posłem p. Kirchmayera. Jaka zachodzi różnica między ludem zachodniéj a wschodniéj Galicyi, widzimy z wyborów wczorajszych.

Zurych, 17 października.

(Drugi tom dzieła prof. Böhmert o stósunkach robotniczych i fabrycznych urządzeniach w Szwajcaryi.)

(sk.) Przed kilku dniami oddał p. Böhmert drugi tom swego zajmującego dzieła pod sąd opinii publicznéj. Mam przed sobą to piękne wydanie w oktawce o kilkuset stronnicach, wprawiające czytelnika w podziw mnogością nagromadzonego materyału. Ileż tu cennych, pouczających faktów, ile doświadczeń zebranych po rozmaitych fabrykach, ile tablic z porównawczemi a tak wymownemi liczbami! Nie masz zakątka w Szwajcaryi, któryby się nie przyczynił jakiemś sprawozdaniem fachowych mężów do zwiększenia tego skarbu iście nieoszacowanego w dzisiejszych czasach, kiedy studya nad kwestyą socyalną muszą być jedném z głównych zajęć ludzi o dobro społeczeństwa troskliwych i znamienia czasów rozumiejących.

Treść ogólna drugiego tomu znana wam już z dawniejszych sprawozdań. Autor i tu podobnie jak w pierwszym tomie, unika zupełnie prawie wyciągania jakichkolwiek wniosków, ponieważ, jak się w przedmowie wyraża, niezbędném jest, nim będzie można przystąpić do postawienia i uzasadnienia nowych ekonomicznych teoryi, zebrać wprzód dla każdéj gałęzi przemysłu doświadczenia rozmaitych fabryk, rękodzielni lub zawiadostw i porównać je z masą innych spostrzeżeń, których dostarczą przyszłe ankiety i monografie.

Płaca robotników i sposoby w jakie się uskutecznia, zajmują naprzód autora. Stósunków tych nie podobna było zbyć krótko. „Odkąd ruch robotników wlał nowe życie w koła przemysłowe i zmusił przemysłowców do wynajdywania coraz świeższych sposobów godzenia się z klasą robotniczą, spotykamy się, utrzymuje p. Böhmert z najróżnorodniejszemi próbami na tém polu.“ Różnice więc zanadto tu są częstemi i wielkiemi, aby można było na ogólnym, w systematyczną całość ułożonym poprzestać poglądzie. To też autor przechodzi kolejno wszystkie główniejsze gałęzie przemysłu szwajcarskiego i podaje praktykowane tu ceny płacy, jako też sposoby uiszczania takowéj.

Ogromna tu panuje rozmaitość. Wysokość wynagrodzenia zmienia się nie tylko z każdym kantonem, ale nawet różną jest w każdéj fabryce. Na prowincyi gdzie potrzeby są mniejsze, niższą naturalnie, jak po wielkich centrach przemysłowych. Niższą także w gałęziach domowego przemysłu, gdzie robotnik nie jest przywiązany do stałych godzin pracy i przeto większą ma konkurencyą do zwalczania jak po fabrykach.

Nie od rzeczy będzie przejść z autorem najważniejsze oddziały przemysłu i poznajomić tym sposobem czytelników z płatniczemi w Szwajcaryi stósunkami. Najniżéj pod względem wysokości wynagrodzenia stoją zakłady wyrobów włóknistych. Tak oto płacą w przędzalniach bawełny mężczyznę dziennie po 2 fr. do 2 fr. 50 c. Kobietę po 1 fr. 50 do 1 fgo. Dozórca pobiera tu 3 fr. 40. Lepiéj już stoją tkacze bawełny. Dzienna ich płaca wynosi 3 f. 50 do 4 f. Drukarze pobierają 4 fr. do 4 fr. 50 c. a wynagrodzenie hafciarzy podnosi się od 5 do 6 fr. dziennie. Ten sam stósunek istnieje w zakładach wyrobów jedwabnych. — Płaca zaś mężczyzny ma się wszędzie tu do płacy kobiecéj jak 3 i 2, a nawet jak 4 i 2. Robotnicy w mechanicznych zakładach stoją daleko lepiéj jak fabryczni. Kowal i ślusarz np. z łatwością zarabiają 5—6 franków dziennie.

Szczególną uwagę zwraca autor na pensye urzędników i służących przy kolejach żelaznych. Okazuje się, że na dwóch kolejach północno-wschodniéj i berneńsko-państwowéj inspektorowie kolejowi pobierają najwyżéj po 4200 fr. rocznie i mieszkanie. Dla innych urzędników zniżają się stopniowo aż do 900 fr. co jest maksimum wynagrodzenia dla tragarza. Wyrobnik dzienny pobiera wedle zajęcia od 2 fr. 50 c. do 4 fr. Maszynista zarabia rocznie nad 5500 fr. Palacz nad 3000 fr. W zakładach fabrycznych należących do kolei płaca majstra wynosi dziennie 7 fr. 50 c.

Z temi pensyami porównuje autor pensye urzędników pocztowych i telegrafistów. Pocztami i telegrafami trudni się w Szwajcaryi państwo. Lassaliści upatrują jak wiadomo jedyny środek rozwiązania kwestyi socyalnéj i wygładzenia nierówności majątkowych w rozszerzeniu udziału państwa na jak największą ilość gałęzi przemysłowych. Autor, wykazawszy wielkie stopniowanie płac i na tém przez państwo obrabianém i zawiadowaném polu (od 5800 fr., którą pobiera szef bióra dyrekcyi generalnéj, do 600 fr. płaconych listonoszowi) zwraca słusznie uwagę czytelnika na bezzasadność twierdzeń i nadziei Lassallistów.

Minimum zarobku składacza drukarskiego jest 45 centów za 10,000 n — co czyni dziennie za 12,000 n 5 fr. 40 c.

Zegarmistrze zarabiają sobie w Genewie od 4—20 fr. dziennie; według działu, w jakim pracują. W St. Imier w berneńskiém Jura wynosi płaca robotników męzkich po fabrykach zegarków od 4—7 fr., kobiet zaś 2 do 3 f. dziennie.

Mularz dostaje dziennie 6 fr., stolarz 5 fr., krawiec 3—5, szewc 3—4. Płace robotników rolniczych podniosły się w kantonie zurychskim do niezwykłéj wysokości. Winiarze, parobcy do koni, robotnicy przy maślarniach i serarniach stoją daleko lepiéj od uczonych rękodzielników. Subjekci handlowi nie stoją wcale lepiéj a często gorzéj od uczonych rękodzielników, „co jest jasnym dowodem, że rękodzieła posiadają zawsze jeszcze dno złote i że młodzi ludzie przy pilności i niejakiéj zręczności daleko lepiéj tu wyjść mogą, jak przy handlowych zakładach.“

Co się tyczy urzędników szwajcarskich, to ci bardzo nędznie są płaceni. Prezydent rzeczypospolitéj pobiera 10,000 fr. rocznie, każdy inny członek rządu związkowego 8,500 fr. Prezydent związkowéj rady szkólnéj, ten sam, któremu zurychska politechnika zawdzięcza istnienie, ma roczną pensyą 6000.

Prezydent rządu kantonalnego glareńskiego i minister finansów tego państewka pobierali do przeszłego roku 700 fr. rocznéj pensyi. Tego roku dopiero podwyższono im na 1200 f. W kantonie zurichskim każdy członek rządu ma 5000 fr. pensyi. Księża pobierają tu 1800—2600 fr. według lat służby.

Nie wątpię, że stósunki te urzędniczych pensyi wydadzą się wielu z czytelników dziwnemi jeśli nie śmiesznemi. Przyczyna jednak tego objawu jest łatwą do wytłumaczenia. W Szwajcaryi nie ma osobnego stanu urzędniczego, jak w innych państwach. Każdy urząd jest tu wybieralny i bywa bardziéj dla czci jak dla płacy pożądany. Co trzy lata zresztą wybory się odnawiają. Co zaś najgłówniejsza, budżet państwowy, kantonalny, miejski i gminny ustanawiają ci, którzy nań dają pieniądze.

W zestawieniu rozmaitych płac autor nie pominął także płacy służących domowych. Parobek pobiera tu rocznie 600—800 fr.

Wszystkie te dane odnoszą się naturalnie do roku 1873. Osobne tablice wykazują stopniowy ich wzrost od lat 30. Po większéj części podwoiły się ceny, w niektórych wypadkach zaś potroiły i więcéj.

Sposoby uiszczania zapłaty robotnikom, praktykowane w Szwajcaryi, zasługują na list osobny.

NIEMCY.

* **Berlin**, 21 października. Zaraz po powrocie cesarza Wilhelma do Berlina ma się rozstrzygnąć zadecydowana zmiana w gabinecie pruskiéj monarchii. Żadnéj już nie ulega wątpliwości, że ks. Bismarck na nowo obejmie prezesostwo ministerstwa, a hr. Roon złoży swój wysoki urząd, który przez krótki tylko czas piastował. Księciu Bismarckowi dodanym będzie do pomocy, jak to już w dniu wczorajszym wspominaliśmy, wiceprezes gabinetu i wprawdzie w osobie ministra skarbu Camphausena, lubo niektóre dzienniki niemieckie przyznając mu wielkie finansowe zdolności, nie koniecznie godzą się na ten wybór z politycznych względów, bo odmawiają ministrowi skarbu kwalifikacyi na dobrego polityka. Co się tyczy ministerstwa rólnictwa, o którém donosiły berlińskie organa, że takowe będzie całkowicie rozwiązane i rozdzielone na osobne wydziały dodane do innych ministerstw lub osobnym powierzone dyrektorom, o tém nic pewnego nie wiadomo dotąd. Tyle jednak pewna, że i w tém ministerstwie zajdą ważne zmiany, które ostatecznie zostaną udecydowane za przybyciem ks. Bismarcka do Berlina. — Cała prasa berlińska zwrócona obecnie na Wiedeń tak że wiadomości z Niemiec nader są szczupłe. Dodać tu tylko jeszcze należy, jako wiadomości donioślejszego znaczenia, że najwyższy trybunał dla spraw kościelnych zbiera się już przy końcu tego miesiąca, i że siły saskiego monarchy coraz więcéj opadają, tak że wedle najświeższych wiadomości dni króla Jana zdają się być policzone.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 20 października. Dziś wybór posłów do Rady państwa z miast Niższéj Austryi, Wyższéj Austryi, Czech, z Izby handlowéj w Tryeście i gmin wiejskich w Morawii, Styryi i Bukowinie, razem 66 deputowanych. Dzienniki wiedeńskie podnoszą z powodu tyle szczęśliwych dla centralistów wyborów w Galicyi okrzyk tryumfu i tuszą sobie, że stronnictwo wiernokonstytucyjne znajduje się w parlamencie w takiéj większości, która mu pozwoli przeprowadzić na polu konstytucyjném dalsze w duchu ultracentralistycznym zmiany.

Z pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu notujemy kilka szczegółów. Po rewii wojskowéj — o któréj pisaliśmy wczoraj — udał się cesarz do Schönbrunu, gdzie udzielał posłuchania. Poczém był wielki obiad w którym wzięli udział obok monarchy niemieckiego, księstwo badeńscy, królewicz duński wraz z swą małżonką, ks. Leopold i księżna Gizela bawarska, ks. Bismarck, poseł niemiecki, jenerał Schweinitz, poseł duński, hr. Andrassy, ministrowie Kuhn, Holzgethan, tudzież najwyżsi dostojnicy państwa i wszyscy obecni w Wiedniu członkowie komisyi wystawowéj. — O godzinie 8 udali się obaj monarchowie do opery; cesarz niemiecki zabawił tu do końca przedstawienia, podczas gdy Franciszek Józef pożegnał cesarza Wilhelma po godzinie 9, aby pospieszyć na przyjęcie przybywającego koleją południową księcia Karóla pruskiego i jego małżonki. W ciągu dnia dzisiejszego złożył monarcha niemiecki wizytę królewiczowi duńskiemu, hr. Girgenti (siostrze cesarzowéj austryackiéj) i hr. Andrassemu. Cesarz austryacki odwiedził niemal równocześnie ks. Bismarcka, u którego zabawił przeszło pół godziny, poczém kanclerz oddał wizytę posłowi włoskiemu hr. Robillant, arcyksiążętom hr. Andrassemu, u którego zabawiwszy czas dłuższy, wyjechał z nim na spacer do Prateru.

Urzędowa Wiener-Ztg. ogłasza nominacyą ks. Karóla Auersperga marszałkiem, a hr. Wrbna i hr. Trautmannsdorfa wice-marszałkami Izby wyższéj.

FRANCYA.

* **Paryż**, 19 października. Rozpatrzeć się dobrze w obecném położeniu Francyi i pewny a chociażby i prawdopodobny tylko przyszłości jéj postawić horoskop, nie jest łatwą rzeczą. Prasa francuzka przynosi z dnia na dzień jak najsprzeczniejsze z sobą wiadomości, tak że mało można im dać wiary. To, co chwilowo należy przyjąć za fakt już dokonany, jest uchwała połączonych frakcyi prawicy, wniesienia przed Izbę projektu przywrócenia monarchii, — pomimo tego nawet, że hrabia Chambord na żadne nie zgodził się ustępstwa z swéj strony i dopiero zasiadłszy na tronie francuzkim, — chce się porozumiewać z narodem. — Na wczorajszém posiedzeniu wydziału prawicy zebrało się około 50 deputowanych, pomiędzy nimi jenerał Changarnier, książę d'Audiffret Pasquier, Lucien Brun, Carayon Latour, Depeyre, hr. d'Haussonville i inni. Zwołanie Zgromadzenia narodowego jeszcze przed ukończeniem wakacyi było również na porządku dziennym obrad. Komisya postanowiła naradzić się w téj kwestyi z rządem, który ostateczną uchwałę pod tym względem ma polecić komisyi nieustającéj, zbierającéj się w przyszły czwartek na posiedzenie. Rząd podobno ma być już cały po stronie monarchii, a nawet marszałek Mac-Mahon nie tai się już z tém, iż zaraz po ogłoszeniu monarchii złoży swój urząd naczelnika kraju, który jest mu już dość przykrym i uciążliwym. Pewną jest rzeczą, że prezydent Mac-Mahon odmówił przyjęcia przedłużenia jego prezydentury, w razie gdyby monarchiści nie mając większości Zgrom. po sobie, do tego chcieli się uciec środka. Do postanowienia tego nakłoniła marszałka podobno własna jego małżonka, namówiona jak twierdzą przez Jezuitów, którzy w Henryku V wielkie dla kościoła a mianowicie świeckiéj władzy Papieża pokładają nadzieje. Że marszałek Mac-Mahon ulega wpływom księżnéj Magenty, o tém ani wątpić nie można, ale czy właśnie ta ostatnia miała wywołać w dzisiejszym prezydencie Francyi stałe postanowienie nieprzyjmowania na czas dłuższy naczelnictwa narodu, aby tym sposobem pozostawić krajowi tylko wybór pomiędzy rzecząpospolitą a monarchią, dociec trudno zwłaszcza, że Mac-Mahon zbyt skąpy jest w słowa i nikomu prawie się nie zwierza.

Co do usposobienia, jakie obecnie panuje na prowincyi pomiędzy ludnością francuzką, to wszystkie prawie sprawozdania prefektów z odnośnych departamentów, donoszą zgodnie, że zamiary i plany monarchistów wielkie wywołują niezadowolenie posunięte już nawet do wzburzenia umysłów, którego następstwa mogą być bardzo smutne dla Francyi. Republikanie w przeważnéj większości na prowincyi zbierają się już nawet, jak prefekci donoszą, na narady celem zorganizowania czynnego oporu w razie gdyby Izba uchwaliła restauracyą. Mianowicie departamenta Bouches du Rhône, Basses Alpe, Vaucluse, Herault, Gard, Rhône, Loire i Saône et Loire nadzwyczajną rozwijają czynność i do zbrojnego na gwałt gotują się wystąpienia, tak dalece, że lugduński prefekt Ducros i komenderujący tamże jenerał Bourbaki jak najostrzejsze zarządzili środki, by być gotowymi na wszelkie ewentualności. Wymienione departamenta należą do tych, które po zamachu stanu w pamiętnym dniu 2 grudnia 1851 pierwsze z czynną wystąpiły opozycyą, którą niebawem stłumiono i nieszczęśliwych obrońców rzeczypospolitéj wysłano do Lambessa i Cayenny.

WŁOCHY.

* **Rzym**, 19 października. Włochy odurzone przyjęciem, jakiego doznał król Wiktor Emanuel w Berlinie toną w słodkich marzeniach zespolenia się wieczystym węzłem przyjaźni z pogromcami Francyi. W dziennikach ich pełno na ten temat głosów, pełno artykułów torujących drogę zupełnemu połączeniu się Włoch z Niemcami. — Réj wodzi w téj mierze Diritto, który tak pisze: Generacya z francuzkiemi tendencyami, która od roku 1854 szła za głosem Francyi, a raczéj Napoleona III., wymarła już prawie zupełnie, a weterani téj generacyi, zajmujący ważne stanowiska, nie należą do rzędu ludzi, którzy niczego się nie nauczyli i o niczém nie zapomnieli. Minghetti, który najwięcéj przyczynił się do podróży króla Wiktora Emanuela, należy do polityków, którzy wraz z Cavourem dążyli do wywalczenia Włochom jedności z stolicą w Rzymie. Fakta są bardzo wymowne. Włochy nie zapominają, co czyniła dla ich jedności Francya a raczéj Napoleon, który po części powodował się interesami dynastycznemi. Dzisiejsza sytuacya wywołała antagonizm przeciw Francyi, głowie katolickiéj ligi. Antagonizm ten zbliżył do siebie nietylko gabinety w Rzymie i Berlinie, lecz także naród włoski i niemiecki. To zbliżenie jest dziełem konieczności, bo Rzym jest broniony nad Spreeą a Berlin nad Tybrem. Dla tego nie potrzebném jest formalne przymierze pomiędzy Włochami a Niemcami. — Po podróży króla do Berlina takie głosy przestały już być wyjątkiem w dziennikarstwie włoskiém.

Czego to już nie przypisują podróży króla włoskiego do Niemiec?! Do medyolańskiego Corriere piszą np. z Rzymu: „Sprawozdania nadesłane z prowincyi przez prefektów do ministerstwa spraw wewnętrznych, potwierdzają, że od połowy przeszłego miesiąca wszędzie, nawet w głównych kwaterach stronnictwa przewrotu, nastąpiło pewne uspokojenie umysłów. Stronnictwu demokratycznemu usuwa się z dniem każdym grunt z pod nóg. Kwestya finansowa wypiera politykę i występuje na pierwszy plan a idee konserwatywne znajdują wstęp tam nawet, gdzie przed chwilą szczelnie przed niemi drzwi zamykano. Zwrot ten szczęśliwy zawdzięczyć przedewszystkiém należy podróży króla do Niemiec. Twierdzą dziś na pewno, że rząd postanowił wystąpić za przykładem Niemiec surowiéj i bezwzględniéj niż dotąd przeciw ultramontanom. Jedynie w kilku prowincyach Włoch środkowych, gdzie wzburzenie polityczne i niezadowolenie stały się raczéj słabością chroniczną niż naturalnym skutkiem przypadkowych wydarzeń i okoliczności, demokraci dotąd trzymają się zdala od rządu i nie starają się doń zbliżyć. Wielkie atoli, liberalne, monarchiczne stronnictwo wzrasta w stósunku progresyjnym, a pewne fantastyczne ideje, które niedawno tylu miały zwolenników, gotowych chwycić za broń i wstąpić na barykady ustępują miejsca rozwadze i rozumowi politycznemu.

Podczas gdy za ministerstwa Lanzy ultrademokratyczne demonstracye były na porządku dziennym a hasło „Rzym albo śmierć“ obijało się od końca do końca, podczas gdy po zajęciu Rzymu, owéj tradycyonalnéj Włoch stolicy, wołano „precz z gabinetem Lanzy“ a to z powodu, że gabinet nie wystąpił stanowczo przeciw klerykałom; gdy sprawozdania, jakie podówczas nadsełano ze strony prefektów p. Lanzie donosiły o całym szeregu rozruchów, zaburzeń na prowincyi, jakżeż dziś, za ministerstwa p. Minghetego odmienniéj opiewają owe raporta! Ruch rewolucyjny, jaki przeszłéj zimy i tegorocznéj jesieni przebiegł prądem elektrycznym całe Włochy, nie był bynajmniéj skierowanym przeciw tronowi, lecz raczéj przeciw kokietowaniu gabinetu z Watykanem i Wersalem. Na tém to polu rząd ówczesny miał przeciw sobie całą ludność liberalną Włoch. Skoro przeto gabinet Min-

---

piérw imię potém fortuna, wreszcie dygnitarskie w kraju położenie. Te własności hermetycznie z sobą spojone zamykają jedno, odrębne koło stanowiące i nic w tém dziwnego, najwyższe jeśli nie najsilniejsze ogniwo społeczne. Do tego dopiéro koła czepiają się inne ludzkie atomy z małym lub bez żadnego z trzech wymienionych warunków, z konieczną pretensyą należenia do sfer tak zwanego wielkiego świata. Bądź co bądź, jest to świat tonu, ruchu, pokaźniejszego znaczenia, ożywiających miasto.

Ale wielki świat a dobre towarzystwo, jakkolwiek za jedno częstokroć brane, różnią się z sobą widocznie. Wielki świat nie wyłącza próżni w głowie jak próżni w sercu, bo jego dystynkcyą stan, kasta, położenie a nie jednostka. Dobre towarzystwo nie przypuszcza téj próżni, inaczéj bowiem dobrémby być przestało. Wielki świat błyszczy a nie ogrzewa, piękny formą, wabny kształtem, nie ma życiowego pierwiastku, a prochem napełniony, z pierwszym podmuchem wiatru rozsypie się i ulotni. Dobre towarzystwo ma pod sobą grunt, żywotne składy inteligencyi i piękna. Wychowanie porównało w niém imiona i stopniowanie społeczeńskie. Różnica, jaka pomiędzy obudwoma zachodzi, jest ta, że świat wielki ma kształt a dobre towarzystwo wykształcenie.

Mówiąc w ogólności o społeczeństwie warszawskiém z téj epoki, trudno nie wspomnieć o niektórych osobach, które w skład jego wchodziły. Oddawna, jak to już dawniéj powiedziałem, brakło w Warszawie domów przodujących zasłużoną wyższością w społeczeństwie. Obecnie więcéj niż kiedy uwidomić się to dawało. Ostatnią wybitną w niém postacią była pani Augustowa Potocka. Wszakże po zgonie męża uchyliła się prawie z towarzystwa, goszcząc kiedy niekiedy w swoim Wilanowie bądź w stolicy, dobroczynnością i jéj zakładami wyłącznie zajęta. Piękna to postać samą siłą ducha na religii opartego. — Domy Zamoyskich stały na uboczu, nie reprezentowane w żadnéj wybitnéj jednostce. — Gruntem towarzyskiego ześrodkowania był w tym czasie dom rodziny Kossakowskich. Trzy pokolenia go składały. Rozum, takt, wykształcenie, jakie go odznaczały, przytém życzliwa gościnność, długim lat szeregiem niezmienna a na wszystkich rozlana, dawały domowi temu wziętość pierwszorzędnego w mieście stanowiska. Duszą jego była pani Kossakowska, matka. Trudność osobistego położenia mądrze a serdecznie w taką godność oblec umiała, że ogólny dla niéj szacunek spadł na harmonijną całość czysto polskiego jéj salonu. — Pani z Chodkiewiczów Ossolińska miała popularność i nią pociągała wszystkie za sobą serca. Do szpiku kości Polka w polskiém tylko żyła towarzystwie. — Młodzi ordynatowie Krasińscy nie mieli stałego domu, będąc raczéj gośćmi i jakby na popasie w Warszawie. Wątłe zdrowie ordynata cieplejszego niż w naszym klimacie szukało słońca. Interesująca ta para powszechną jednała sympatyą jakby z przeczucia. Syn Zygmunta, córka Adama, z najczystszego Potockich gniazda, nie mogli nie mieć cnót ojczystych, którym każdy rad był się pokłonić.

Wiele jeszcze było domów wchodzących w skład wyższego towarzystwa a mających nie jedną dodatnią stronę. Ale niestety! były i takie, które swemu stanowisku zupełnie nie odpowiadały. Za życia też wpadły na dno rzeki Lety, i to, co najlepszego spotkać je mogło. A więc o nich jak o Ryczywole zamilczeć lepiéj.

Jak i w innych stolicach tak i u nas wyższe finansowe domy zrobiły wyłom w wyższym świecie, mimo wkorzenionego w nas przesądu co do pierwotnego ich pochodzenia. Bądźmy sprawiedliwymi. Nie samo złoto, ale w wielu razach dobry jego kierunek wyjednał im indygenat społeczeński, nie samo powierzchowne wykształcenie ale hojny udział w dobroczynności, patryotyczna posługa otwarły im wyższego świata podwoje.

* * *

I ruch umysłowy co raz szerszém zatoczył się tu kołem — świadectwem czego niezmierna ilość czasopism obecnie (1872) w Warszawie wychodzących. Nie tu jest miejsce na krytyczny rozbiór tych pism, może mających wiele za i przeciw sobie; idzie głównie o fakt, udawadniający ruch myśli i rozwój w różnych kierunkach umiejętności i wiedzy, a to są cechy najwymowniéj świadczące o życiu narodu. Z jednéj strony zniszczenie wszelkich autonomicznych cech kraju, zagłada po szkołach i w urzędzie polskiego języka, śmieszna drobiazgowością cenzura — z drugiéj coraz rosnący poczet pism w Warszawie i na prowincyi dziwną są anomalią czasu i obecnego położenia.

Ale obok umysłowego ruchu, który podał pióro do ręki a który prasa rozszerza, wyraźny brak wyższych talentów w młodém pokoleniu widzieć się daje. Nie twórczy to w ogólności ten wiek, szczególnie co do poezyi. Żyjemy dawnemi pokarmami, dzisiejsze nie mają życiowych pierwiastków, uspakajających pragnienie. To też ten niedostatek podał myśl, zrodził potrzebę przedruków dawniejszych pisarzy, aby posilniejszém ich piersi odetchnąć powietrzem. Ależ ten sam brak i w innych krajach czuć się daje. Jakaż tego przyczyna? Może się sama nasuwa i staje przed okiem badacza. Literatura jest odbiciem umysłowego piękna w narodzie. Piękno ma grunt wprawdzie, moralność jéj główną cechą. Autor nie tworzy, ale odtwarza. Spotęgowane pojęcie i przejęcie się daną prawdą, Boską iskrą oświetlone i wyparte obudza natchnienie, które myśl słowem wylewa, wyobraźnia w obrazy grupuje. — Geniusz, to wiara — ktoś słusznie powiedział: wiara w dobre, piękne, wielkie. I w saméj rzeczy, ta wiara daje blask duszy, opromienia myśl, dobywa słowo, ma posłannictwo czynu i cnoty namaszczenie. A czy ten wiek ma te własności i tych własności poczucie? . . . Szukam w dzisiejszém pokoleniu autora, któryby zajął, pociągnął, upotomnił swój wiek i na pomniku jego dziejów imię swe wyrył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ghetego dobrą objawił wolę obrania innéj drogi dla swéj polityki, skoro poprzestał głaskać klerykałów, i zmienił swą politykę na zewnątrz, aby pójść ręka w rękę z Niemcami, wtedy nastąpił bezzwłocznie w umysłach ludności zwrot potężny, a rząd obecnie płynie cicho, spokojnie do lepszéj przyszłości, i dopłynie niezawodnie, jeśli będzie umiał zwalczyć trudności finansowe.“

TURCYA.

* **Carogród**, 18 października. Okólnik ministra spraw wewnętrznych zawiadamia przedstawicieli W. Porty przy dworach zagranicznych o rzekomych reformach mających, na rozkaz sułtana wejść w życie w krajach podwładnych Turcyi. Okólnik nadmienia na wstępie, że rzeczone reformy są wynikiem sumiennych badań i dają miarę gorących usiłowań rządu gdy idzie o podniesienie skarbu publicznego i wyzyskanie w godziwy sposób bogactw kraju. Na czele reform stoi sprawa sekularyzacyi dóbr kościelnych. Właścicielom takowych nadane zostaną nowe tytuły będące dla praw ich własności dostateczną rękojmią. Mający się zaprowadzić podatek od majątku nieruchomego rozciągniętym zostanie także na dobra kościelne i w tym celu złożoną zostanie ad hoc komisya, która bezzwłocznie rozpocznie potrzebne prace. — Nowa reforma postara się o zasilenie skarbu publicznego świeżemi dochodami i odda bezwątpienia klasie posiadaczy niezaprzeczone korzyści. — W tym celu monopol tytuniowy, który dotychczas ograniczał się jedynie na stolicę, zaprowadzonym zostanie w całém państwie i odda bezwątpienia, w obec produkcyi dorocznéj wynoszącéj 4 miliony ok ogromne skarbowi publicznemu korzyści.

Za pomocą reformy podatku stemplowego, systemu opłaty od listów i przesyłek pocztowych, niemniéj innych proponowanych podatków podniesie się dochód z takowych, który dotychczas nie przenosił 150,000 funtów szterl. na milion funtów. Kopalnie i lasy zostaną odpowiednio wyzyskane w drodze oferty publicznéj. — Niewyczerpanemi są dochody — mówi okólnik — jakie przyniosą skarbowi obszerne lasy i spoczywające pod ziemią bogactwa.

Obok tego ogłoszoném zostanie w krótkim czasie rozporządzenie mocą którego zniesione będą niektóre podatki, oddziaływające szkodliwie na rozwój handlu i przemysłu. — Równocześnie otrzymała sankcyą sułtańską pełna doniosłości ustawa, według któréj nie wolno robić żadnych wydatków nad te, jakie oznaczone są budżetem. — Nie zapomniano w reformie o oszczędnościach, owszem takowe wyniosą kilka milionów. Komisya pod przewodnictwem w. wezyra przywróci równowagę w budżecie, a wtedy opinia publiczna będzie mogła zdać sobie sprawę o imponującéj przewyżce w dochodach.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują w sprawie znanego memoryału tureckiego: „Raszid Pasza, minister spraw zagranicznych oświadczył pełnomocnikowi austryackiemu przy dworze tureckim, że Assim Pasza, gubernator bośniacki, został odwołanym, a rząd otomański mniema, że krokiem tym dał dostateczne zadośćuczynienie gabinetowi wiedeńskiemu, gdyż Assim jest właściwym sprawcą tyle głośnéj depeszy.“

Sprawozdawca Morning Post z Kairu oświadcza, że ręczyć może, iż budżet egipski, o którym dzienniki tureckie tyle złośliwych i nieprzyjaznych rozsiewają pogłosek, nie jest obliczonym na efekt, ale na sumiennych opiera się podstawach. Na rozkaz wicekróla przedłożył egipski minister skarbu przedniejszym bankierom i innym rzeczoznawcom wszelkie zachunki będące podstawą budżetu, a powyższe osoby zaufania oświadczyły, że proponowane dochody obliczono raczéj za nizko niż za wysoko.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 21 października. Z Bayonny donoszą, że jenerał Moriones zasłabł i przewiezionym został do Tafali. Jenerał republikański Primo di Rebera obsadził Artajonę (pod Pampeloną) a jenerał Santapau Lerin (w Nawarze). Karliści zajęli natomiast miasteczko Morentin (pod Estelą).

Drezno, 21 października. Dzisiejszy buletyn o stanie zdrowia króla opiewa: „I dzisiejszą noc przebył król bezsennie. Polepszenie wcale nie nastąpiło. Przytomność odbiega chorego, siły nikną.“

Paryż, 21 października. Marszałek Mac-Mahon przyjmował dzisiaj w pałacu Elizejskim belgijską parę królewską, a następnie kardynała Bonnechose.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 22 października. Na wczorajszéj uczcie wieczornéj podniósł cesarz Franciszek Józef toast, w którym nadmienił, że spełniły się najgorętsze jego życzenia, powitania kochanego swego brata-przyjaciela z okazyi wystawy w swéj stolicy. Cesarz składa następnie dzięki najserdeczniejsze za odwiedziny kochanego gościa. — Cesarz Wilhelm podziękował za toast, niemniéj za gościnne przyjęcie swéj małżonki i dzieci i położył nacisk na to, że cieszy się, iż dozwoloném mu było rewizytować cesarza Austryi, który roku zeszłego raczył wraz z carem rosyjskim odwiedzić stolicę niemiecką. Przyjęcie, jakiego doznał cesarz na dworze wiedeńskim i zamiana obopólnych uczuć przyjaźni niechaj będzie zadatkiem i rękojmią pokoju europejskiego i pomyślności ludów.

Trianon, 22 października. Przy dalszém słuchaniu świadków powiada marszałek Canrobert, że podwakroć donosił w bitwie pod St. Privat o braku amunicyi i że mu na to odpowiedziano, iż mu gwardya przyjdzie w pomoc, co jednak nie nastąpiło. Canrobert tłumaczy postępowanie marszałka Bazaine'a tém, iż mu nie dość jasném było położenie rzeczy. Co do wypadków aż do 19 sierpnia przesłuchano jenerałów Leboeuf, Ladmirault, Bourbaki, Frossard i Jarras. Bourbaki, komenderujący korpusem gwardyi oświadczył, iż 18 sierpnia nie otrzymał żadnego rozkazu, aby poszedł na pomoc Canrobertowi. Nie wiedział o przykrém położeniu Canroberta i bez wyraźnego rozkazu nie mógł mu przyjść z pomocą.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 22 października.

— * **Przypominamy** raz jeszcze, że dzisiaj, jutro i pojutrze wyłożone są w odnośnych lokalach listy prawyborców tutejszego miasta, gdzie się każdy przekonać powinien, czy w nich jest pomieszczony, w przeciwnym zaś razie postarać się o to u magistratu.

— * **Tutejsze prowincyonalne kolegium szkólne** odebrało teraz podobno od ministerstwa oświecenia rozkaz, aby rozwiązało istniejący przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny alumnat.

— * **Uczniom tutejszych wyższych zakładów naukowych** wręczono przed wyjazdem na ferye św. Michalskie pismo do rodziców resp. opiekunów, grożące wydaleniem z zakładu tym uczniom, którzyby w przyszłości odwiedzali takie szkółki, gdzie duchowni udzielają religii w języku ich ojczystym. — Po powrocie z feryi wezwani zostali uczniowie ci, aby pisma rzeczone, zaopatrzone w podpis ojca lub opiekuna na dowód, że takowe czytali, zwrócili do 15 listopada najpóźniéj dyrektorom zakładu, do którego uczęszczają. Stało się to podobno na mocy szczegółowego rozporządzenia rządowego.

— * **Z żalem podajemy** za tutejszemi gazetami niemieckiemi wiadomość, że bank „Tellus“ zawiesił wypłaty.

— * **Uwagę nie tylko lubowników** lecz szczególnie uczni wyższych klas tutejszych zakładów naukowych zwracamy na eksperymenta, jakie p. William Finn z Londynu wykonywać będzie na sali bazarowéj jutro w czwartek, w sobotę i poniedziałek.

— * **Doniesienia policyjne.** Znaleziono miech owsa ważący mniéj więcéj centnar i wiązkę 4 srebrnych płat.

— * **Na cholerę** zachorowało od dnia 17 mb. w Jerzycach jedenaście osób, z których sześć umarło. W samém mieście Poznaniu natomiast nie było od dawnego czasu żadnego przypadku téj choroby.

— * **Z dobrze poinformowanego** źródła odbiera Pos. Ztg. doniesienie z Berlina, wedle którego na miejsce nadradzcy regencyjnego p. Bünting naznaczony został dotychczasowy radzca konsystoryalny p. v. d. Groeben na nadradzcę regencyjnego i dyrygenta wydziału.

— * **Kradzieże.** Uwięziono czterech robotników, którzy parobkowi na Grobli, włamawszy się do jego mieszkania, skradli pewną ilość jego rzeczy. Tak samo uwięzieni zostali dwaj czeladnicy stolarscy, którzy chlebodawcy swemu skradli rozmaite narzędzia i miech z płatami. — Złotnikowi przy Starym Rynku skradziono z jego handlu złotą kapsułkę, nasadzoną granatami.

— * **Hausknecht**, kupując w poniedziałek wieczorem w kramie cygara, chciał wydać kartę adresową hamburgskiéj międzynarodowéj wystawy ogrodniczéj, mającą niejakie podobieństwo do 25-ciotalarówki, za takową. Spekulacya ta nie udała mu się jednak, a gdy zawołano policyanta, dziwił się jeszcze, że go ten aresztował za zamierzone oszustwo.

— * **W poniedziałek wieczorem** powstał w sklepie przy Długiéj ulicy mały pożar ztąd że się zapaliły płaty w pomieszkaniu robotnicy przez to zapewne, że się nieostrożnie do nich z świecą zbliżyła. Współmieszkańcy rychło ogień zgasili.

— * **Z dniem 1 listopada r. b.** wchodzi w życie na kolei marchijsko-poznańskiéj nowy plan jazdy, wedle którego zniesiony zostanie pociąg pospieszny, odchodzący ztąd o godzinie 11 minut 39 przed południem, tak że odtąd cztery tylko na téj kolei odchodzić i przychodzić będą pociągi.

— * **Wiadomo**, że znajdujące się w gnieźnieńskim klasztorze PP. Franciszkanek zakonnice odebrały przed kilku miesiącami rozkaz opuszczenia państwa pruskiego, ponieważ większa ich liczba nie była poddankami pruskiemi. Zaniesiony przeciw rozkazowi temu protest był bezskuteczny i zakonnice państwo pruskie opuścić muszą.

— * **Przed deputacyą sądową** we Wschowie stawał dnia 17 bm. ks. Spaeth, wikaryusz z Hinzendorfu, oskarżony o wykonywanie funkcyi duchownych, po odebraniu od landrata rozkazu, aby się od takowych powstrzymał. Ks. Spaeth skazany został na 50 tal. grzywien lub 3 tygodnie więzienia; prokurator wniósł o 100 tal. kary. Ks. Spaethowi odebrano też już księgi kościelne i kościelną pieczęć.

— * **W nocy z soboty na niedzielę** spaliły się w Chwalibogowie w powiecie wrzesińskim stajnia i owczarnia a następnéj zaraz nocy z niedzieli na poniedziałek w Błociszewie w powiecie śremskim wszystkie stodoły dominalne z całym tegorocznym sprzętem.

— * **Minister sprawiedliwości** wydał do wszystkich król. prokuratorów rozporządzenie, na mocy którego rodzice lub chlebodawcy dzieci, nie mających jeszcze 12 lat, które się dopuściły kradzieży leśnych, mają być pociągnięci do odpowiedzialności, jeżeli się z toku śledztwa okaże, że dzieci te do kradzieży zniewolone zostały przez rodziców lub chlebodawców.

— * **W części inseratowéj** ostatniego numeru Kladderadatscha znajduje się formalne album ilustrowanych listów gończych. Figurują tam i dyrektorowie turyngskiego stowarzyszenia bankowego Wilhelm Moos i Selmar Uhley. Trzecim jest kasyer reńskiego towarzystwa kolejowego Chrystyan Reichert, na którego schwytanie naznaczono 500 tal. nagrody.

— * **Korespondent z Leszna** tutejszéj Ostdeutsche Ztg. prostuje podaną i przez nas wiadomość o niedoborach w kasie tamtejszego głównego urzędu poborowego o tyle, że nie tylko nie stwierdzono jeszcze dotąd wysokości owego niedoboru a najmniéj okoliczności, o ile ciąży w téj mierze wina na rendancie Altwasser.

— * **Pod przewodem burmistrza** p. Fritz odbyło się dnia 20 bm. w Sierakowie zebranie mężów zaufania niemieckich z powiatów szamotulskiego i międzychodzkiego, powołane przez międzychodzki komitet wyborczy. W zebraniu tém wzięło udział 30 mężów zaufania ze wszystkich okolic powiatu międzychodzkiego, podczas kiedy z szamotulskiego nikt się nie stawił. Za kandydatów przyjęło zebranie p. Kieperta z Marienfelde, należącego do stronnictwa liberalnego i pp. Elsnera von Gronow i Hundt von Hafften, należących do stronnictwa zachowawczego.

— * **Konkurs dziecięcych teatrów amatorskich** ogłoszony przez „Księgarnią Polską“ we Lwowie, został już rozstrzygnięty. Komisya konkursowa przyznała pierwszą nagrodę pani Maryi Grabowskiéj z Częstochowy za komedyjkę w 2-ch aktach p. t. Mały Nauczyciel, drugą zaś nagrodę pani Władysławie Izdebskiéj z Warszawy za jedno-aktową komedyjkę p. t. Naszyjnik Babuni. Oba powyższe utwory mają być tak piękne, że komisya była w trudném położeniu przy rozdzieleniu nagród.

— * **Jeden z wydawców warszawskich** nabył od Zygmunta Kaczkowskiego, bawiącego obecnie w Warszawie, prawo kompletnego wydania dzieł jego. — Szczęśliwy to bardzo pomysł. Dzieła bowiem autora Nieczujów — są już prawie zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim.

— * **Zarząd drogi żelaznéj** warsz.-wiedeńskiéj i warsz.-bydgoskiéj zarządził świdrowanie studzien artezyjskich na stacyach niektórych, tych mianowicie, które ze zwyczajnych pomp wody dosyć nastarczyć nie mogą. Studnie artezyjskie robią się już na stacyach Aleksandrów i Nieszawa; roboty prowadzi p. Markowski.

— * **Polygloty** to jest książki, obejmujące jeden przedmiot w wielu językach, bywają niekiedy zajmujące. Około roku 1850 proboszcz katolicki w Moskwie, Polak, którego nazwiska w téj chwili nie przypominamy sobie, wydał tam książeczkę do nabożeństwa dla swoich różnonarodościowych parafian w kilkunastu językach, z wyjątkiem rosyjskiego, którego w nabożeństwie katolickiém podówczas jeszcze używać nie było wolno. W r. 1852 wyszła staraniem Hanki w Pradze „Polyglota Rękopismu Królodworskiego“, obejmująca całkowite lub częściowe przekłady tego zabytku na wszystkie języki słowiańskie i kilka innych europejskich. Świetnieje pomiędzy niemi niezrównany przekład polski L. Siemieńskiego, który dzisiaj zachwyca nas równie wspaniałym przekładem swoim „Odyssei“. W r. 1857 nakładem Ludwika Lucyana Bonapartego wyszła w Londynie „Przepowieść o Siewcy“ z Ewangielii Ś-go Mateusza, w 72-ch językach europejskich. Kartka przekładu polskiego zaleca się w tém wydaniu doskonałą poprawnością; w przekładzie rosyjskim zastanawia dowcipna pisownia głoskami łacińskiemi; w ogóle są tam przekłady w 12-tu językach słowiańskich, w 2-ch narzeczach litewskich i 1-m łotyskim, co wszystko razem figuruje w książce jako „Linguae slavicae.“ Obecnie do téj kolekcyi zajmujących nas polyglot możemy dodać jeszcze jedną. W Wenecyi wyszła książka p. t. „Preces Snersetis“, zawierająca jedną tylko modlitwę do Stwórcy w 33-ch językach, drukowaną właściwemi każdemu głoskami. W modlitwie téj po polsku tak język jak i ortografia są wyborne. Książka drukowała się we własnéj typografii klasztoru ormiańskiego na wyspie Ś-go Łazarza. Jeden z Warszawian, który przed niedawnym czasem podróżując zwiedzał ten klasztor, zapytywał: czy wspomniana typografia posiada zecera Polaka, Odpowiedziano, że nie posiada, i tylko pilném składaniem oraz baczną korektą unika się błędów.

— * **Zastósowanie teleskopu do rybołówstwa.** Rybołówstwo w Norwegii, podług wiadomości podanych w dziennikach norwegskich, uległo bardzo korzystnéj reformie przez zastósowanie teleskopu. Wszyscy tameczni rybacy zaopatrzeni są w te narzędzia. Zanurzywszy koniec teleskopu w wodę, mogą widzieć dokładnie przedmioty znajdujące się na 10 lub 15 sążni w głębiach, tak jak gdyby były na saméj powierzchni.

— * **Erudyt** osobliwszego rodzaju pojawił się w pewnym kościele anglikańskim na utrapienie kaznodziei miejscowego. Trzeba wiedzieć, że księża anglikańscy lubią do kazań swych czerpać zdania z rozmaitych autorów, co niekiedy do tego posuwają stopnia, że w całém kazaniu jednéj myśli nie znajdziesz nowéj, ale formalne portpouri z kazań innych. Otóż pewnéj niedzieli w wzmiankowanym kościele poważny starzec jakiś przysiadł się tuż koło ambony i począł uważnie przysłuchiwać się kazaniu. Zaledwie jednak kaznodzieja przemówił, nasz wierny mruknął pod nosem: „To było z Scherlocka“. — Ksiądz namarszczył brwi, ale mówił daléj. Po chwili jednak półgłosem już odezwał się straszny słuchacz: „To było z Tilstsona“. Kaznodzieja zagryzał wargi i na chwilę przestał mówić; przecie jednak namyślił się kończyć kazanie. Ależ nie wytrwało minuty, oczytany starzec wpada mu znów w słowo: „Ej! to przecie powiedział Blair!“ — Tu się już skończyła cierpliwość wymownego duszpasztera; przechyla się z ambony i w największym gniewie woła: Jeśli pan nie umiesz trzymać języka za zębami, to każę cię za dzwi wyrzucić, bezczelny człowiecze! — Nasz erudyt ani na chwilę zimnéj krwi nie traci, ale podnosi głowę, zatapia wzrok w kaznodzieję i spokojnie powiada: „No, to było pańskie nareszcie!“

— * **Zwyczaj amerykański.** Całusy w Ameryce to rzecz niebezpieczna. Według wyroku sędziego Nelson w Brooklyn zbyteczném są do oświadczeń małżeńskich świadkowie i kontrakta, w tym bowiem razie wystarczy całus lub w najgorszym razie miłosny rzut oczów. Niejaki Aleksander Carle, kupiec w Brooklyn, skazanym został za zerwanie przyrzeczenia małżeńskiego danego pani Roksolanie Homas na 15 tysięcy dolarów, gdyż stwierdzoném zostało — jak powiedziano w wywodach wyroku, że Carle prześladował Roksolanę miłosnemi wejrzeniami, a nawet raz ją pocałował.

— * **Wyścigi chartów.** W dzień św. Huberta, patrona myśliwych (4 listopada) odbyć się mają w pobliżu Pesztu wielkie wyścigi chartów, na który to cel hrabia Mikołaj Esterhazy złożył 1000 złr. jako fundusz premiowy. Program wyścigów tych, mający składać się z trzech numerów, za kilka dni dopiéro będzie ogłoszony. Właściwym celem téj nowéj zabawy myśliwskiéj jest porównanie wszystkich ras chartów utrzymywanych na Węgrzech oraz doświadczenie ich zręczności, ażeby następnie sztucznie podnieść chów tych zwierząt. — Polowania na lisy ze storą już się w okolicach Pesztu rozpoczęły, z powodu jednak posuchy więc i braku tropu wypadły źle i odłożone zostały do słotniejszéj pory. Najjaśniejsi państwo oraz ks. Walli przyrzekli współudział swój w tym sezonie myśliwskim na Węgrzech.

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 23 października Jana Kapistrana wyznaw.; w kalendarzu słowiańskim Włastimira.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40, zachód o godzinie 4 minut 47.

Dnia 23 października 1172 śmierć Bolesława Kędzierzawego. — 1648 sejm elekcyjny. — 1824 aresztowanie młodzieży w Wilnie.

□ **Pleszew**, 20 października. (Przedstawienia dramatyczne.)

W dalszym toku przedstawień teatralnych towarzystwa artystów dramatycznych pod dyrekcyą p. Kalicińskiego, a reżyseryą p. Molskiego mieliśmy sposobność widzenia wczoraj u nas na sali p. Waliszewskiego dramat oryginalnie napisany w 4 aktach przez L. hr. Starzeńskiego pod tytułem „U Wyłomu czyli Pierwsze ofiary.“ Jest to jeden z utworów lepszych autora, który czytelnikom będzie znany z krytyki umieszczonéj już dawniéj w piśmie waszém. Jesteśmy na prawdę wdzięczni szanownemu Towarzystwu, że obdarza nas podobnemi sztukami, które na usposobienie społeczeństwa naszego w korzystny tylko oddziaływać muszą sposób. Dla tego téż przyciągnął dramat ten publiczność miejscową i okoliczną w znacznéj liczbie a gra artystów wypadła równie korzystnie. Przedewszystkiem podnieść musimy tu rolę bohatera dramatu tego: Aleksego, wychowańca marszałka, którą odegrał p. Molski z zadowoleniem publiczności, z któréj nie jedna osoba słała mu wyraz uznania. Nie jedna łezka zakręciła się widzom płci pięknéj a i z płci męzkiéj nie jednemu przyszło zbierać siły, aby nie uledz podobnemu skutkowi przedstawienia. P. Molski w akcie trzecim, odpierając namowy swego towarzysza lat młodocianych, Edwarda Skalskiego i Fabiana Borskiego, mówił z zapałem, a głos przybrany i usrój twarzy dowodził, że mówił z serca. P. Molski dowiódł tu na prawdę, że jest artystą. Ale i p. Gloger, grywający role charakterystyczne, udowodnił w roli Fabiana Borskiego, że zna sztukę; w grze jego widzimy znaczny postęp i życzymy mu przy szczeréj pracy jak najlepszego powodzenia. P. Kossakowski w roli marszałka wywiązał się ze swego zadania doskonale, szkoda tylko że w uniesieniaah nie mówił równie głośno, przez co nie jedno ulotniło się zdanie, a w oczach publiczności obraz nie był zupełny; całość jednak gry jego dała nam dowód, że darzy nas pracą szczerą i rzetelną. Pani Molska posiadając głos i wymowę sympatyczną odegrała rolę Wandy dobrze, choćby nie zaszkodziło, gdyby była więcéj sercową względem ojca swego, schorzałego marszałka. Pani Skibicka w roli Horpyny dała nam poznać swój talent. W akcie 3 i 4 bylibyśmy jednak chętnie widzieli więcéj rozrzewnienia i czułości, któréj w akcie drugim bynajmniéj nie zabrakło. P. Molski powierzył więc główne role dramatu tego bardzo korzystnie, tylko p. Tachorowski w roli Edwarda Skalskiego był nam cokolwiek za zimny.

We wtorek dnia 21 bm. pierwszy występ p. B. Nowakowskiego artysty dramatycznego sceny Poznańskiéj. Odegrane będzie: „Żony płaczące“ komedya w 1 akcie z francuskiego i „Nowy rok czyli Zaślubiny Jasia“ krotochwila w 1 akcie ze śpiewami J. S. Jasińskiego; w czwartek 23 bm. „Radcy pana Radcy“ komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego i „Biała Kamelia“ komedya w 1 akcie Z. Listowskiego; w niedzielę 26 bm. „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu“ komedya w 2 aktach pp. Beyard i Dumanoir i „Piosnka wujaszka“ komedya w 1 akcie ze śpiewami J. M. Fredry (syna); we wtorek 28 b. m. „Tylko jedno słowo“ komedya w 1 akcie z niemieckiego i „Ulicznik Warszawski,“ komedya w 1 akcie ze śpiewami; w czwartek 30 bm. na benefis pana Molskiego reżysera Towarzystwa „Uriel Akosta“ dramat w 5 aktach Gutzkowa z niemieckiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Nakładem J. K. Żupańskiego a drukiem J. I. Kraszewskiego (dr. W. Łebiński) wyszło świeżo dzieło: „Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1799. Studya do historyi ducha i obyczajów przez J. I. Kraszewskiego.“ Tom I. 1772—1787. Dzieło to składać się ma z trzech tomów. Po wyjściu trzeciego zdamy w piśmie naszém sprawę z całego dzieła.

— Lwowskiego Szczutka wyszedł roku V. Nr. 38 i zawiera: Jmcipan Onufry ma głos (wiersz). — Wielmożny „Kalasanty“ herbu „Dobrynos“. — Program na wszystkie dnie roku. — Instrukcya. — Lojalna historya polska. — Wzór mowy kandydackiéj dla wysokich naszych polityków. — Nasi mężowie stanu (z drzeworytem). W dwóch dodatkach łamigłówki i logogryfy.

— Rólnika wyszedł z druku tomu XIII. zeszyt 3 za miesiąc wrzesień 1873 i zawiera: Od czego zależy powodzenie w gospodarstwie? przez dr. M. Laurysiewicza. — Czy hodować rogaciznę — czy też owce i pod jakiemi warunkami jedno lub drugie? przez Albina Kolma. — Jak należy postępować przy użyciu sztucznych nawozów ze względu na siłę absorbcyjną gleby? — Stajnie tanie, pomysłu Horskiego w Kolinie. (Z tablicą litografowaną.) — Kiedy owoce są najsmaczniejsze? — Ulepszone taczki do wożenia ziemi. (Z 3-ma rysunkami.) — Narzędzia do przesadzania roślin tudzież do wydobywania z ziemi korzeni roślin ogrodowych. (Z 3-ma drzeworytami). — Rozmaitości. — Wiadomości bieżące. — Sprawozdanie ze stanu urodzajów. — Część urzędowa. — Chów koni.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 22 października.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr Mielżyński z rodziną i Mittelstaedt z Królestwa Polskiego, Zakrzewski i Rembowski z Goliny, panny Wodzińska i Stok z Prus Zachodnich, Bronisz Józef z Otoczni, Czorba z rodziną z Krajewic, Sawicki z Rybna, Pągowski z Głuszyny, Temmel z Szczecina, N. Goldschmidt z Gostynia, R. Heller z Halli n. S.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Wilamowska Halina z Królestwa Polskiego, Luedtke ze Śremu, Zakrzewski z Kokorzyna, Rakowski z Swadzimia, Mroziński z Woli, Cwojdziński z Plewisk, Bullrich z Biskupic, Brzeski z Jabłkowa, Leszner z Bagrowa.

HOTEL PARYZKI. Br. Walsleben z Kośc. Dąbrówki, Robnicki z Poznania, Dutkiewicz z Pleszewa, Ovodoff z Rosyi, Sztek z Warszawy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Królewsko-pruska loterya klasowa.** Przy dalszém ciągnieniu 4 klasy 148 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj padła:

1 wygrana 50,000 tal. na nr. 7002.
1 wygrana 5,000 tal. na nr. 25383.
2 wygrane po 2,000 tal. na nr. 49763 i 72604.
33 wygrane po 1000 tal. na nr. 484 4792 5138 5262 6830 13555 14315 24724 25481 27605 29775 36516 36646 36888 38335 40725 41316 48886 59931 60723 67878 72564 74483 76250 76556 80766 83673 85526 90272 90345 90815 91089 i 91756.
42 wygrane po 500 tal. na nr. 1446 1458 1730 2554 8993 11377 12298 15788 15837 17645 18645 26993 31678 31938 37902 38416 41239 41544 45259 48601 52864 58956 67312 68786 68960 69195 71835 72588 75564 77318 77607 78577 82933 83864 86111 89641 90689 90773 91216 91929 93852 i 94220.
65 wygranych po 200 tal. na nr. 761 1164 2864 6044 6366 7957 10708 13311 13363 13656 16334 17136 17816 17854 20776 24206 24412 24861 24895 25622 25905 26302 27767 32135 33188 34814 36759 39447 40332 47053 47132 47850 49065 50060 51058 53596 54742 55247 57699 61863 65278 67603 70835 72173 73215 74523 75855 77983 78042 78831 79616 79695 81155 82149 83447 86495 88056 88210 88912 88951 89487 91009 91754 94724 i 94826.

Giełda poznańska, 22 października.

Żyto: cena regulacyjna 62½, na październik 62½, jesień 62½, październik-listopad 60¾, listopad-grudzień 59½, grudzień-styczeń 59½, na wiosnę 59¾.

Wyp. 500 ctr.

Okowita: cena regulacyjna 23¾, na październik 23¾, listopad 20½, grudzień 20, styczeń 20½, luty 20½, marzec 20¼, kwiecień-maj 20¾.

Wypowiedziano — litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 22 października 1873 roku.	Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 42 kil.	3	21	3	3	18	—	3	16	9
średniéj . .	3	15	—	3	13	9	3	12	6
pośledn. . .	3	10	—	3	7	6	3	5	—
Żyta ciężkiego . 40 .	2	22	6	2	21	3	2	20	—
średniego . .	2	19	6	2	19	—	2	18	—
pośledn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. . 37 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drobn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa . 25 .	1	15	—	1	12	6	1	7	6
Grochu do gotowan. . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . 40 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki . 35 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli . 50 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 21 października.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73-92 talar. wedle gatunku żąd.; żółta 88½-89 tal. z kolei płac.; na paźdz. 90-¾-½, październik-listopad 85¾, grudzień 85⅝-⅜, kwiecień-maj 85½-⅝ tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 58-72 tal. wedle gat. żąd.; rosyjskie 58¾-59½ talarów ze statku i dworca, nowe 70-71½ tal. z dworca płacono; na paźdz. 59⅝-¾, październik-listopad 59-¾, grudzień 59½-60, kwiecień-maj 61-⅝ talarów płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 59 — 73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 48-57 tal. wedle gatunku żąd.; szląski i czeski 53-54¼, galicyjski 50-53, pomorski 54-56, wschod. i zachodnio-pruski 51-54 tal. z dworca płac., na paźdz. 57¾, październik-listopad 54½, listopad-grudzień 52¾ talarów płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 65—70 tal., na paszę 60—64 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo na wrz.-paź. — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19 tal.; na październik, październik-listopad i listopad-grudz. 18¾-19¹⁰⁄₂₄ tal. płacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 25 tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 10 tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 24 tal. do 24 tal. 5 sbr. płacono, na paźdz. 23 tal. 27 sbr. do 24 tal. 10-13 sbr., październik-listopad 21 tal. 22-24-15 sbr., listopad-grudzień 20 tal. 22-24-18 sbr., kwiecień-maj 20 talar. 22-24-19 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 21 października.

Żyto: per 1000 kilo staléj; na październik 63¾-64, październik-listopad 62, listopad-grudzień 61½ żąd. i płac., kwiecień-maj 61¼ tal. pł.

Pszenica: per 1000 kil. 85 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. pł.

Owies: per 1000 kilo 51, kwiecień-maj 50⅜ talarów płacono i żąd.

Rzep: per 1000 kilogr. 85 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na wrzes.-październik —, list.-grudz. — tal. pł. i żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo spok.; w miejscu 19⅜ tal. żądano; na październik 19¹⁷⁄₁₂-⅝ płac., październik-listopad 19⅛, listopad-grudzień 19¼ tal. żąd.

Okowita za 100 litrów po 100% stale; w miejscu 24½ tal. żąd., 24⅛ tal. płac., na październik 24⅛-¼, październik-listopad 21¾ płac., listopad-grudzień 20⅝-¾ płac. i żąd., kwiecień-maj 20⅝-¾ talarów płacono.

Na targu W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów

		towar piękny tal.	sgr.	fn.	średni tal.	sgr.	fn.	pośledni tal.	sgr.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	—	—	—	8	21	—	8	8	—	—	—	—	7	11	—
	" żółta	—	—	—	8	17	—	8	3	—	—	—	—	7	9	—
	Żyto	—	—	—	7	8	—	6	27	—	—	—	—	6	17	—
	Jęczmień	—	—	—	7	—	—	6	20	—	—	—	—	6	5	—
	Owies	—	—	—	5	6	—	5	—	—	—	—	—	4	28	—
	Groch	—	—	—	6	15	—	6	5	—	—	—	—	5	25	—
	Rzep	—	—	—	7	25	—	7	15	—	—	—	—	6	20	—
	Rzepik zimowy	—	—	—	7	10	—	6	20	—	—	—	—	6	5	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 22 października 1873.

Stan powietrza:

Pszenica: stale
październik 86
listopad-grudzień 83¾
na wiosnę 83¾

Żyto: stale
paźd.-listopad 58¾
listopad-grudzień 58¾
na wiosnę 59¾

Oléj rzep.:
październik 18⅝
paźdz.-listopad 18½
kwiecień-maj 19¹¹⁄₁₂

Okowita: bez obrotu
w miejscu 23¾
paźdz. 23½
październik-listop. 21¼
na wiosnę 20⅛

BERLIN, 22 października 1873.

Stan powietrza: wilgotne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. stale			Owies: stale		
na październik	90⅜	90¾	na paźdz.	57¾	58
paźdz.-listopad	—	85⅝	Oléj skalny:		
kwiecień-maj	84¾	84¾	w miejscu	—	—
Żyto stale			March. pozn. E. B.	91½	91⅝
w miejscu . .	60	—	Pruskie oblig. p.	—	91¾
październ.-listop.	59¾	59⅝	Nowe pozn. list. z.	—	90
listop.-grudzień	60	59⅝	Pozn. rent. listy	—	94⅞
kwiecień-maj	61½	61⅝	Koléj żel. państ.	189	188¼
Oléj rzep. spok.			Lombardy . .	92	91¾
w miejscu . .	19	—	Aust. losy z 1860	—	88⅝
na październik	18⅝	18⅝	Włoska renta .	58½	58⅝
paźdz.-listopad	—	18⅝	Amerykany .	98½	98½
kwiecień-maj	20¾	20⅝	Austr

Zbrodnia!

Wczorajszego wieczora na drodze z Stęszewa do Poznania zabity został furman. (3714)

Kto o sprawcy wiadomość podać może, wzywa się, aby się do mnie albo do najbliższéj władzy policyjnéj zgłosił.

Poznań, 22 października 1873.

Królewski Prokurator.

Obwieszczenie.

Dostawa **siana i słomy** dla masztalni miejskiéj na rok 1874 poruczoną ma być w drodze **submisyjnéj.**

Warunki przejrzane być mogą w naszém biurze IV Nr. 16, a chęć dostawy mających wzywamy, aby oferty swe podali nam na piśmie aż do [5696]

31 października r. b. z rana do godziny 12.

Poznań, 17 października 1873.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Dostawa około **500 szefli owsa** dla masztalni miejskiéj w roku 1874 poruczoną ma być w drodze **submisyi.**

Warunki dostawy przejrzane być mogą w naszém biurze IV Nr. 16, chęć dostawy mających wzywamy zaś, aby oferty swe na piśmie złożyli u nas aż do (5697)

31 października rb. w południe do godziny 12.

Poznań, 17 października 1873.

Magistrat.

WEZWANIE

wierzycieli konkursowych, jeżeli następnie drugi termin zemeldowania ustanowionym zostaje.

(§ 167 ord. Konk.)

W konkursie do majątku kupca **Max Sternberg** in firma Max Sternberg w Poznaniu został do zameldowania pretensyi wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do dnia **12 listopada 1873 r.** włącznie ustanowionym.

Wierzyciele, którzy pretensyi swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od dn. 11 październ br. do upływu drugiego terminu zameldowanych pretensyi został na dzień **22 listopada 1873** przed południem o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensye swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamiejscowego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzeczników Dockhorn, Treplin i radzcę sprawiedliwości Le Viseur w miejscu. (5699)

Poznań dnia 13 października 1873 r.

Król. Sąd powiatowy.

W antykwarni Tygodnika Wielkopolskiego nabyć można następujących dzieł:

Wybór różnych gatunków poezyi z rymcpisów polskich. 3 tomy opr. 1818. Warsz. 10 sgr.

Falkenstein Karl. Thaddaeus Kościuszko nach s. öffentl. u. häusl. Leben gesch. 11 Aufl. 1834. Lpz. opr.

Kurzwell Edouard, officier polonais. Idée de la République de **Pologne** et son état actuel. 1840, Paris. 15 sgr.

Melesander Joh. Schauplatz polnischer Tapferkeit oder der tapfermüthigen polnischen Könige u. Fürsten Leben etc. 1685, Sultzbach. 1 tal. 20 sgr.

Wiarus księdza **Prusinowskiego,** 1849—180 opr.5 15 talarów.

Wielkopolanin wyd. przez ks. **Prusinowskiego** 1848 — 1850. Zbiór kompletny. 15 talarów.

Pielgrzym polski, pismo polityczne i literackie. 1833. Paryż. 2 tal. 10 sgr.

Facciolati Jacobi. Orationes selectae XXVII. Patavii, 1767. 6 sgr.

Politische Schriften aus dem Jahre 1848. Zbiór 14 broszurek politycznych z r. 1848 opr. w 1 tomie. 25 sgr.

Ciceronis Orationum Tomi duo — edit. Sturmii. 1551, Basileae. 15 sgr.

— Reden, gegen Catilina. 1835, Stuttgard. 3 sgr.

Meisteri Chr. Fr. G. Principia Juris criminalis Germaniae communis auditorum usibus destinata. III edit. 1767, Goett. — acc. Kayser Carl V Peinliche Halsgerichts-Ordnung. ibid. 15 sgr.

Fabricii Stephani. Sacrae conciones in S. Prophetarum, quos minores vocant. 1641, Bernae, in fol. 15 sgr.

HUMBOLDT'A

Podróże

w 4 tomach

zamiast za 7 talarów

dla

abonentów

Tyg. Wielkopolskiego

za

2 talary.

Na sali Bazarowéj.

Tylko trzy

WYKŁADY,

połączone

każdego wieczora z 50 najświetniejszemi eksperymentami.

Jutro w czwartek 23, w sobotę dnia 25 i w poniedziałek dn. 27

wieczorem od 7½ do 9½ godz.

będzie

MR. WILLIAM FINN

z Londynu

miał ze wszystkiemi swemi aparatami trzy wykłady z dziedziny fizyki eksperymentalnéj.

Podczas trzech tych wieczorów żaden eksperyment dwa razy powtórzony nie będzie.

Uwagę lubowników fizyki eksperymentalnéj zwracamy szczególnie na odkryte przez profesorów **Kirchhof** i **Bunsen** zjawiska, tj. doświadczenia spektralne, ponieważ te objektywnie, równie jak spektra nowo odkrytych czterech kruszców **Caesium, Rubidium, Thallium** i **Indium** po raz pierwszy pokazywane będą. (5710)

Bilety po 15 sgr., na trzy wykłady po 1 tal., na numerow. miejsca do siedzenia po 20 sgr., na trzy wykłady po 1 tal. 15 sgr. są do nabycia do czwartku do wieczora w handlu muzykaliów pp. **Bote** i **Bock** jako też wieczorem przy kasie.

Nauczycielka, Polka,

posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę, **znajdzie natychmiastowe umieszczenie.** Bliższe szczegóły: **Wysoka ulica 4, I piętro.** (5666)

*****Po niemiecku dobrze mówić i pisać** można się **prędko i łatwo** nauczyć: **Szewska ulica Nr. 18** na parterze. (5698)

Stefan Czarniecki i Jan Kochanowski.

Wizerunki litografowane na chińskim papierze, w wielkim formacie, podług najlepszych źródeł rysowane przez

Tytusa Maleszewskiego

są do nabycia **po 2 tal. 15 sgr. w Księgarni Tygodnika Wielkopolskiego.**

W myśl § 7 Ustawy rozpisujemy niniejszém **IV (ostatnią) wpłatę** na akcye **II. Seryi** Banku naszego i prosimy uiścić się z takowéj wynoszącéj tal. 50 — **najpóźniéj do 31 grudnia rb.**, w przeciwnym razie nastąpiłyby skutki przewidziane § 8 Ustawy. (5565)

Toruń, 14 października 1873.

Rada Nadzorcza

Banku kredytowego

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka

Ignacy Łyskowski, przewodniczący.

Wdzięczny Panu **Stysinskiemu** za starania które łożył około kształcenia córki mojéj w śpiewie, uważam się w obowiązku podziękowania mu publicznie i ogłoszenia, że jego sposób uczenia, metoda i sumienność nic do życzenia nie pozostawiają i że najrzetelniéj polecić go mogę za najdoskonalszego nauczyciela śpiewu. (5528)

Maryan hr. Czapski.

Powołując się na powyższe podziękowanie, mam honor polecić się Szanownéj Publiczności.

Zgłoszenia przyjmuję w mojém mieszkaniu przy Bramkowéj ulicy Nr. 4 na II piętrze.

Jan Stysiński.

On cherche d'abord une **bonne Française** du Suisse pour enfants de sept et trois ans. — S'adresser: **Pożarowo** près **Wronki poste restante.** (5663)

Panna z dobréj familii, znająca się na krawiecczyznie, szuka zatrudnienia przy pani domu jako też przy gospodarstwie. Bliższe wiadomości sub. lit. **A. Z. M.** poste restante, **Greifswald.** [5657]

Kasyer,

obeznany dokładnie z korespondencyą sądową i administracyjną, opatrzony w chlubne świadectwa z wieloletniéj praktyki, **poszukuje miejsca.** Bliższych szczegółów udzieli **Centralne biuro rekomendacyjne,** — Poznań, Szkólna ul. 4. (5702)

Ucznia do handlu z dobrem przygotowaniem szkólném poszukuje (5575)

J. N. Leitgeber.

Do mego **„Biura Anonsów i Zleceń“** poszukuję **ucznia.** (5713)

J. K. Rakowski,

Poznań, Piekary 18.

Zielonogórskie winogrona

do kuracyi i jedzenia

(przepis użycia bezpłatnie) funt brutto 3½ sgr., 10 funtów wraz z opakowaniem 1 tal. 5 sgr., rozsyła za przesłaniem należności lub zaliczką (5673)

Ludwik Stern,

Zielonagóra (Grünberg) w Szląsku.

Panna, znająca się dokładnie na praniu, prasowaniu i szyciu, znajdzie miejsce zaraz lub od Nowego Roku. Zgłosić się franco pod literą **D. B.** post. rest. **Budzyń.** (5659)

Pomieszkanie na pierwszém piętrze, świeżo i elegancko wyrestaurowane, składające się z 4 pokoi i kuchni z wodociągiem, jest natychmiast do wynajęcia. (5705)

Berlińska ul. Nr. 16.

Pokój piękny wielki, nowo tapetowany, z frontu, jest za dostępną cenę do wynajęcia. Wiadomość poda p. **Rudzki,** cukiernik, W. Garbary. (5700)

Rodzenki na gałązkach, figi smyrneńskie, prunele włoskie w świeżym towarze poleca

J. N. Leitgeber. (5703)

Niniejszém mamy zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otwieramy (5707)

palarnią kawy parowéj na sposób angiel.

pod firmą:

G. F. Zielke & Comp.

Polecamy łaskawéj Publiczności **kawę** w różnych gatunkach doborowych jako i po cenach nader przystępnych. Mamy więc nadzieję zjednania sobie zaufania Szanownéj Publiczności.

Z wysokim szacunkiem

G. F. Zielke & Comp.

Kantor przy Szkólnéj ulicy Nr. 4, I. piętro.

Holsztyńskie i angielskie

ostrygi

codziennie świeże poleca (5267)

Juliusz Buckow,

handel hurtowy wina.

Syberyjskie niedźwiedzie, podróżne futro męzkie,

które kosztowało w Petersburgu rubli 300, jest tanio do nabycia przy Szkólnéj ul. Nr. 4, na pierwszém piętrze. (5701)

C. Ehlert,

Wilhelmowska ulica 21.

Mój dobrze asortowany skład **sukna, bukskinów, materyi na paletoty** i **spodnie** jako téż najpiękniejszych **franc.** i **ang. nówości** polecam do łaskawego uwzględnienia na nadchodzący sezon zimowy. (5708)

Dery podróżne i czapki, parasole, płaszcze na deszcz, wełniane kaftoniki i gacie, krawaty i szlipse, mankietki i kołnierzyki najlepszego gatunku w najnowszych fasonach po jak najtańszych cenach są w znacznym wyborze zawsze w zapasie. Zamówienia na garderobę dla panów wykonują się elegancko i akuratnie.

Wielką partyą **odstawionych surdutów, spodni, kamizelek i paletotów** sprzedaję dla ich uprzątnienia po znacznie zniżonych cenach.

Aukcya.

W piątek dn. 24 mb. rano od 9 godziny sprzedawać będę za gotową zaraz zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite **piękne meble, partyą rzeczy ze złota i srebra, zegarki dla dam i panów, kuferki podróżne, dywany, wielką partyą parasoli** jako też **10 tuzinów pięknych welurowych chustek damsk., zegary ścienne itd.** (5707)

NB. Chustki sprzedają się tuzinami jako też dla wygody pojedyńczo.

Katz, komisarz aukcyjny.

Kaftaniki

do polowania

wełniane robione na igliczkach poleca po uderzająco tanich cenach (5672)

Wilh. Neuländer.

Poznań. Rynek 60.

Balzam na odbiębliznę

najlepszy środek do szybkiego usunięcia guzów z odbiębliny i zapobieżenia pryszczeniu się skóry fl. po 5 sgr. w aptece **dr. Mankiewicza.** (5711)

Chemika dr. Hauck'a ozonizowany tran wątrobiany z dorszu w fl. po 12½ sgr., doświadczony wielokrotnie u suchotników, w cierpieniach skrofulicznych itd. jest w Poznaniu jedynie do nabycia u aptekarza nadwornego **dr. Mankiewicza.** (5710)

Budulec

na pniu sprzedaje (5712)

tylko

w każdy wtorek i czwart.

Dom. Żabno

pod Mosiną.

Sprzedaż baranów

Negretti

w Dom. Sliwniki

p. Skalmierzycami

rozpoczęła się **20 b. m.** (5653)

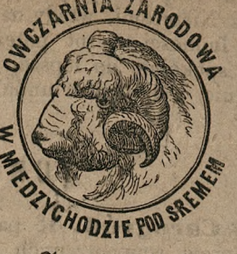

(5704)

Sprzedaż

baranów

rozpocznie się z dniem

27 października.

150 macior

(5654)

i tyleż **skopów**

zdatnych do chowu ma na sprzedaż **Dominium Sliwniki.**

Zdatne do rozpłodu

tryki

pochodzenia **Rambouillet** są w **Jankowie** pod Swarzędzem do sprzedania.

Jankowo w październ. 1873.

(5611) **A. Cölle.**

(5655)

Trzy młode

stadniki,

rasy holenderskiéj, są na sprzedaż w **Dom. Sliwniki.**

Mój folwark

w **Bierzglinie,** ½ mili od miasta powiatowego Września i kolei Oleśnicko-Gnieźnieńskiéj, która się buduje i skończona w roku będzie, nad szosą, blizko 500 mórg najwięcéj pszennéj ziemi, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Dom mieszkalny i budynki gospodarcze murowane z kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Długi hipoteczne na amortyzacyą. Kupujący zechcą się zgłosić do posiedziciela. (5598)

Urzędnik gospodarczy,

wolny od wojskowości, zaopatrzony w dobre świadectwa i rekomendacye poszukuje miejsca zaraz w Księstwie lub w Krolestwie Polskiém. O łaskawe oferty uprasza się franco pod Lit. **A. B. poste. rest. Kuklinow.** (5622)

Gorzelany, zaopatrzony w jak najlepsze świadectwa, poszukuje miejsca. Zgłosić się do Administracyi Dzien. Pozn. pod Nr. 5297 po bliższe szczegóły. (529

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 21 października.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	102 p.
Prusk. poż. akonsolid.	4½	104 15/16 p.
dito dito dito	4	97⅞ p.
Obligi długu państwa	3½	91¾ p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	120 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	82½ p.
dito	4	92½ p.
dito	4½	99⅞ p.
dito	5	— pł.
Lis. zast. pozn. (nowe)	4	90½ p.
dito dito szląskie	3½	— p.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	80½ p.
dito	4	90¼ p.
dito	4½	99½ p.
dito II serya	5	105 p.
dito nowe	4	89¾ ż.
ditto ditto	4½	99⅛ p.
Listy rent. poznańskie	4	94⅝ p.
dito pruskie	4	96 p.
dito szląskie	4	95½ p.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	82 p.
Berliński bank (stare)	4	53 p.
dito dito (nowe)	4	72⅝ p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	89 p.
dito dito kasowe	4	283 p.
Berlińs. bank lombard.	5	— p.
Berlińs. bank meklers.	4	97¼ p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	95 p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	60 p.
Wrocław. bank dyskon.	4	70 p.
dito prow. weksl.	4	— ż.
dito wekslowy	4	58 p.
Centr. bank budowl.	5	64¾ p.
Centr. bank stowarz.	4	57¾ p.
Darmstadzki bank	4	150⅜ pł.
dito zwany Zettelbank	4	101⅜ p.
esawski bank kredyt.	fr.	125 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	99¼ p.
Niem. bank Union.	4	66¾ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	177⅜ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	98 p.
Hanowerski bank	5	104 p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	54 ż.
Magdeb. stow. bankowe	4	83 p.
Magdeb. bank pryw.	4	105 p.
Meinigski bank kredyt.	4	109¾ p.
Austryack. zakład. kred.	5	125¾-⅛-6¼ p.
Austr.-niemiecki bank	4	83⅞ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	65 p.
dito dito produk.	5	30 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	104 ż.
Pozn. bank prow. weks.	4	11¼ p.
Pruski bank	4½	169 p.
Pruski zakład kredyt.	4	58 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	101⅝ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	123¾ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— ż.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	87 p.
dito Nordend.	4	15 p.
Niemieckie tow. budo.	5	52¾ p.
Stowarzysz. immol.	4	89½ p.
Browar Gratweil	5	70 p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	33 p.
dito dito lit. B.	5	19¾ p.
Dortmund Union (stare)	5	94½ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	113⅜ p.
dito Laura	5	175 p.
dito Lauchhammer	5	80 p.
dito Marienhütte	5	81 p.
dito Massener	4	103⅓ p.
dito Redenhütte	5	56¼ p.
Erdmannsdorf przędz.	5	63 p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	50 ż.
Kramsta fabr.	5	92⅞ p.
Berln. Passage.	6	52 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	31⅛ p.
Bergsko-marchijska	4	104¾ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	100¼ pł.
dito szczecińska	4	152¼ p.
Czeska koléj zach.	5	93¾ p.
Brzesko-grajewska	5	29½ p.
Kolońsko-mindeńska	4	143 p.
Krefeld-kępińska	5	30 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	92½ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	43 pł.
Hanowersko-altenb.	5	52 p.
Koléj Rudolfa	5	68⅝ pł.
Leodium-Limburg.	4	16⅝ p.
Marchijsko-poznańska	4	42½ p.
Magdeburg-halb.	4	125⅝ p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	179⅜ pł.
dito lit. B.	3½	159 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	190½-90-½ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	113⅜ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	92¼ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	35 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	120⅜ pł.
Reichenberg-pard.	4½	64¼ p.
Nadreńska	4	136½ pł.
dito lit. B.	4	91⅜ p.
Reńska kolej (Nahe)	4	26⅝ p.
Rumuńska koléj	5	31⅛ p.
Rosyjska koléj państ.	5	95⅝ p.
Schwajc-Union	4	14½ p.
dito zachod.	4	36 p.
Starogardzko-poznań.	4½	100⅛ p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	82 p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	41½ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	— p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	64 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	70⅛ p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	64½ p.
dito papier.	4½	60½ pł.
dito losy z 1854.	4	87½ p.
dito losy z 1858	fr.	106¾ p.
dito losy z 1860	5	89¼ p.
dito losy z 1864	fr.	83½ ż.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	133⅜ p.
dito dito 1866	5	129⅜ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	79 ż.
Pols. listy zast. III em.	4	75⅞ p.
dito nowe	5	75½ p.
dito likwidacyjn.	4	64 p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	102¼ p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	98½ p.
dito nowa	5	97⅝ p.
Renta francuzka	5	92 p.
Rumuńska pożyczka	8	— ż.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	47 p
dito z r. 1869	6	— p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	Szt.	
Fryderyksdory	20	113⅜ p.
Napoleonsdory	1	5. 10¼ p.
Imperyały	1	5. 15¾ p.
Dolary	1	1. 11½ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		89 p.
Rosyjskie noty bank.		81 11/16 pł.
Francuskie noty bank.		— p
Dyskonto wekslowe		4½
dito lombardowe		5

Poznan, 22 października.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	94 ż.
Nowe listy zastawne	4	89¾ p.
Listy rentowe pozn.	4	94¼ ż.
Prowinc. obligacye	5	100⅛ p.
Powiatowe obligacye	5	100¼ ż.
Powiatowe obligacye	4½	93 p.
Obligacye miejskie	4	90 ż.
dito dito	5	100½ p.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	5	52 p.
dito dysk. komand.	4	180 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	70 ż.
dito dito wekslowy	4	44 p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	50 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	65 p. i ż.
dito produk.	5	27 p.
Austr. zakład kredyt.	5	126 p.
Pozn. bank prowinc.	4	107 p.
dito prow. i weks.	4	10 p.
Prus. zakład kredyt.	4	— p.
Szląskie stowarz. bank.	4	125 ż
Tellus	4	— p.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	96 p.
dito dito.	4½	104½ ż.
Dobrowol. poż. państ.	4½	101 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	120 p.
Obligi długu państwa.	3½	91½ p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	100 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	106 ż.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	144 p.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	45 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	42 ż
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	176 p.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Reńska kolej akc. z.	4	136 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	100 ż.

Zagraniczne koleje.

Czeska koléj zach. ak. z.	5	— p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	93 p.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	15 p.
Aust. franc. kol. pnst. ak.	5	193 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	93 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	33 p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	16 p.
dito zachod. akc. z.	4	38 ż.
Tamines-land. akc. z.	4	8 p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	82 p.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	97¾ p.
dito 1885	6	98½ p.
Włoska renta	5	60 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	88½ p.
dito renta papierowa	4½	61 p
Austr. renta srebrna	4½	64½ p.
Pols. lik. listy	4	64 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	88½ p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	82 ż.
Poż. tur. z 1865	5	— ż.
dito dito z 1869	6	61 p.

Losy.

Brunświckie	—	22 p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	— ż.
Finlandzkie	—	— p
Austr. losy (60)	—	89½ p.
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	4¼ ż.
400 fro. losy tureckie	3	— ż.

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	70 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	91 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	90 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	177 ż.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.